

Wiadomości KSN Solidarność

Biuletyn Informacyjny Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”
Nr 3-4 (264-265) marzec – kwiecień 2018 r.



Jest taką Noc, gdy czuwając przy Twoim grobie,
najbardziej
jesteśmy Kościołem –
Jest to noc walki, jaką toczy w nas rozpacz z nadzieją:
Tą walką wciąż się nakładą na wszystkie walki dziejów,
Napełnią je wszystkie w głąb
(wszystkie one – czy tracą swój sens? Czy go wtedy
właśnie zyskują?)

Wiersz Karola Wojtyły „Wigilia wielkanocna 1966”

Dobrych Świąt Wielkiej Nocy

Obrady Rady Krajowej Sekcji Nauki



SPIS TREŚCI

Marzec 1968 – J. Sobieszczański.
Wspomnienie ze strajku studentów PW – Andrzej Zaleski.
Działania KSN
Komunikat z posiedzenia rady KSN
Stanowisko KSN w sprawie projektu ustawy o szkolnictwie wyższym
O 50% ulgi z tytułu prawa autorskiego:
· Pismo przewodniczącego KRPUT,
· Pismo z Ministerstwa Finansów.
O sieci Badawczej Łukasiewicz, zbiór tekstów.

Jeszcze o projekcie ustawy o szkolnictwie wyższym, apel naukowców.
Powołanie Instytutu Biotechnologii Medycznej.
Wywiad z wicemin. Piotrem Müllerem – L. Tomala.
Ze strony Komisji Krajowej: Oświadczenie ws. prac Komisji Kodyfikacyjnej.
Trochę historii:
· Konfederacja barska – JS
· Kapitan Gracjan Fróg ps. „Szczerbic” – K. Weiss
Wybrane wydarzenia.

Marzec 1968



Widok Gmachu Głównego Politechniki Warszawskiej w czasie strajku okupacyjnego w dniu 21 marca. Przed budynkiem gromadzą się mieszkańcy Warszawy. Zdjęcie zaczerpnięto z Pisma OZ NSZZ „Solidarność” PW Nr 12/2014/66e

Od lat oglądając programy telewizyjne, a także czytając najczęściej spotykane w prasie opisy i analizy wydarzeń marcowych, mam przeświadczenie, że rysowany obraz jest niepełny, zubożony. Dominuje w tych opisach wątek nagonki na obywateli pochodzenia żydowskiego. Opisywany jest 8 marca na Uniwersytecie Warszawskim, wiec i pałkowa demonstracja milicji.

Wspomina się tylko, że były protesty w innych uczelniach i w innych miastach.

Przyczyny inicjacji wydarzeń marcowych należy się dopatrywać w ataku na środowisko żydowskie, uruchomionym w Polsce przez Władysława Gomułkę, I sekretarza PZPR. A przyczyną była zdecydowana zmiana orientacji Moskwy w relacjach międzynarodowych w okresie izraelsko-arabskiej wojny sześciodniowej. ZSRR zerwał wtedy kontakty dyplomatyczne z Izraelem. Gomułka, realizując linię Moskwy, mówił, że „agresja Izraela jest rezultatem spisku najbardziej reakcyjnych sił międzynarodowego imperializmu”. Otworzył frakcji Mieczysława Moczara drogę do usunięcia ze stanowisk osób pochodzenia żydowskiego. Czystka nie ograniczała się tylko do kierownictwa aparatu władzy. Objęła struktury PZPR, wojsko, milicję i wiele innych instytucji państwowych, w tym i uczelnie.

Nie ma powszechnej wiedzy czy wydarzenia marcowe były spowodowane rywalizacją frakcji w PZPR, czy też zostały świadomie sprowokowane przez frakcję Moczara. Pewne jest, że te wydarzenia posłużyły do usunięcia wielu obywateli pochodzenia żydowskiego z Polski.

Szukając bezpośredniej przyczyny zajść na Uniwersytecie Warszawskim, trzeba przypomnieć o inscenizacji *Dziadów* Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka, wystawionej w Teatrze Narodowym. Mickiewicz nie

*„Mam być wolny — tak,
nie wiem skąd przyszła nowina,
Lecz ja znam, co być wolnym z ręki moskwicina.”*

szczędził ostrych i gorzkich słów pod adresem Rosji; te fragmenty wzbudzały entuzjazm widowni. Taka reakcja widzów nie mogła być tolerowana w PRL. Najpierw czyniono utrudnienia w dostępie do spektaklu, wreszcie podjęto decyzję o zdjęciu dramatu ze sceny. Ostatnie

przedstawienie odbyło się 30 stycznia 1968 roku. Po jego zakończeniu grupa około 300 osób, głównie studentów, pomaszerowała pod pomnik Adama Mickiewicza. Wznoszono okrzyk „Chcemy kultury bez cenzury”. Rozwinięto transparent „Żądamy dalszych przedstawień”. Po zakończeniu marszu milicja rozpędziła zgromadzonych pałkami. Aresztowano ponad trzydzieści osób. Dwóch studentów: Adama Michnika i Henryka Szlajfera, decyzją ministra edukacji relegowano z Uniwersytetu.

Przywódcy studentów postanowili zorganizować 8 marca na terenie uczelni wiec w obronie relegowanych. Władze PRL podjęły zdecydowane przeciwdziałanie. Rano 8 marca aresztowano: Seweryna Blumsztajna, Jacka Kuronia, Jana Lityńskiego, Karola Modzelewskiego i Henryka Szlajfera, a następnego dnia Adama Michnika.

Jednak w południe 8 marca wiec się odbył. (Będąc wtedy studentem Politechniki Warszawskiej, znalazłem się w tym miejscu.) Studenci zgromadzili się na dziedzińcu Uniwersytetu, przed BUW-em. Studentka Irena Lasota wyrecytowała petycję; uchwalono rezolucję w obronie relegowanych i aresztowanych studentów. Wystąpił prorektor UW Zygmunt Rybicki. Zażądał od studentów rozejścia się. Pod koniec wiecu interweniował „aktyw robotniczy” przywieziony na UW autokarami, a potem milicja i ORMO zaprowadzali pałkami porządek na terenie uniwersytetu. Studenci wydostawali się bocznymi wejściami, ja też. Polowanie przeniosło się także na Krakowskie Przedmieście.

To jest powszechnie znane, ale nie jest to jest pełna prawda o marcu. Zagubiła się oczywistość, dlaczego w wielu miastach i w wielu uczelniach tak masowy był udział studentów w protestach. A był to powszechny w społeczeństwie i wśród studentów sprzeciw wobec rzeczywistości PRL. Wątek nagonki antysemitkiej, konsekwentnie przez kilkadziesiąt lat eksponowany, przyćmił szerszy sens i znaczenie marca, a był to trzeci po poznańskim czerwcu i przełomie październikowym zryw wolnościowy w PRL, ważny, choć ograniczony głównie do środowiska akademickiego.

Pomijanie opisu wydarzeń w innych uczelniach i miastach bardzo uszczupla fabułę i dramaturgię tamtych dni. Nie ulega wątpliwości, że inicjacja protestu studentów zaczęła się od ataku na uczestników wiecu na Uniwersytecie Warszawskim, ale od godzin popołudniowych 8 marca główną sceną wydarzeń marcowych w Warszawie stała się Politechnika Warszawska. Wieści o wydarzeniach na Uniwersytecie Warszawskim – relegowanie studentów, aresztowania i brutalne rozpędzenie uczestników wiecu – dotarły bardzo szybko do studentów Politechniki Warszawskiej i oburzyły ich. Reakcja była natychmiastowa. Następnego dnia, właściwie samorzutnie, „zorganizował się” wielki wiec w Auli Głównej. W poniedziałek następnego wiec, a potem kolejne. Tysiące rąk studentów zgromadzonych w Auli i na krążgankach darło w strzępy gazety podające informacje o buncie niewielkiej grupy „bananowej młodzieży”.

To właśnie wokół Politechniki Warszawskiej (ułatwiał to plac przed gmachem głównym) gromadziło się tysiące warszawiaków wyrażając swe poparcie i nadzieję, że protest studentów jest wyrazem dążenia do zmiany rzeczywistości PRL, do suwerenności. Nie było też już takiego zaskoczenia brutalnością działania sił porządkowych. Już 9 marca próba wdarcia się milicji na Wydział Elektroniki PW zakończyła się niepowodzeniem. Broniący się studenci wspomagani przez pracowników uczelni zyskali hełm i dwie pałki policyjne. Milicjanci odstąpili od atakowania Wydziału. W połowie przestrzeni między Wydziałem Elektroniki a ul. Nowowiejską spotkały się delegacje milicji i studentów. Przekazano zdobyczne trofea. Oczywiście, policja mogłaby „zdobyć” Wydział Elektroniki, ale wobec takiego oporu byłoby to fatalne od strony wizerunkowej.

Sporą dawkę dramaturgii mieli uczestnicy 48 godzinnego strajku okupacyjnego w Gmachu Głównym PW w dniach 21-22 marca. Strajk miał się zakończyć 23 marca o godzinie 8 rano. Władzy bardzo zależało na zlikwidowaniu oporu Politechniki Warszawskiej. Z pierwszym ultimatum zakończenia strajku w dniu 22 marca do godziny 21 wystąpił minister oświaty i szkolnictwa wyższego Henryk Jabłoński. Wielu strajkujących było zdeterminowanych.

Byli gotowi, by w przypadku próby wcześniejszego siłowego przerwania strajku zdecydowanie temu przeciwdziałać. Podobno nawet planowano zorganizować ostatni szaniec obrony na najwyższym piętrze budynku. Prowadzono trudne wielogodzinne negocjacje pomiędzy przedstawicielami władzy: milicją wraz z zastępcą prokuratora wojewódzkiego i strajkującymi. W negocjacjach pośredniczyli profesorowie PW z rektorem Dionizym

Smoleńskim. Profesorom udało się po 12 w nocy namówić część strajkujących do opuszczenia budynku. Zostali przewiezieni podstawionymi autobusami do akademików w okolicach pl. Narutowicza. Ostatnia, kilkusetosobowa grupa prowadzona przez rektora opuściła budynek około godziny 4 rano. Pomaszerowano do akademika „Riviera”. Politechnika była zamknięta przez najbliższe dwa tygodnie. Gdyby studenci pozostali do rana, miał nastąpić szturm milicji na Gmach Główny, a to mogłoby pobudzić całą Polskę.



Jeden z wieców studentów w Dużej Auli Politechniki Warszawskiej po 8 marca 1968 roku.
Fot.: Pismo OZ NSZZ „Solidarność” PW Nr 12/2014/66e

Wielką zasługą rektora Smoleńskiego było wynegocjowanie niestosowania sankcji wobec strajkujących studentów PW.

Zatarły mi się w pamięci relacje o protestach w innych miastach. Jeden epizod zapamiętałem, choć nie pamiętam, kto mi to relacjonował. W Lublinie demonstrujący studenci uciekali w kierunku akademików przed napierającą milicją. Na którymś piętrze akademika szeroko otworzono okno i wstawiono tam głośnik. Z głośnika nastawionego na pełną siłę głosu popłynęła pieśń Niemena „Dziwny jest ten świat”.

Niewątpliwie, w tamtym czasie Uniwersytet Warszawski wyróżniał się w całym środowisku akademickim. To tu grupa lewicowych intelektualistów poszukiwała nowej formuły dla panującego systemu. Przeczuli, że muszą nastąpić zmiany. Wybiegali swą wyobraźnią na wiele lat w przyszłość. Byli najlepiej przygotowani do poprowadzenia i zagospodarowania przemian.

Inaczej wyglądała sytuacja w innych uczelniach. Studenci protestowali po pierwsze, ze względu na poczucie elementarnej solidarności z brutalnie bitymi studentami UW, a po drugie, ze względu na swoje wyobrażenia, jaka powinna być Polska. I te wyobrażenia, choć nieostre, przywołujące takie pojęcia jak suwerenność, demokracja, stanowiły o istocie protestu w innych uczelniach. To była druga droga, choć po części zgodna.

Jaki w tym czasie był poziom wiedzy i zorientowania studentów innych uczelni o sytuacji w kraju? Na pewno zróżnicowany i niepełny. Prasa zamieszczała artykuły o syjonizmie i o imperialistycznej polityce Izraela, więc to wiedzieli wszyscy. Mglista była wiedza na temat rywalizujących frakcji: natolińskiej i puławskiej, choć niektórzy mieli przekazywane w domu przestrogi, by się nie mieszać w wydarzenia, które wynikają z walki na „górze”. Ewentualne czystki na szczytach aparatu władzy nie wzbudzały szerzej emocji, bo dość powszechne było przeświadczenie o aktywnym udziale osób pochodzenia żydowskiego w represjach Urzędu Bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości. Później to się zmieniło, gdy Polskę zaczęły opuszczać osoby pochodzenia żydowskiego, zwyczajni znajomi z pracy, z ławy szkolnej, dziewczyny wyjeżdżające z rodzicami i opuszczające swoich chłopaków z uczelni. Ale by dobrze zrozumieć atmosferę tamtego irracjonalnego okresu, też trzeba pamiętać, że wtedy nikt nie miał paszportu w szufladzie w domu, a wielu młodych ludzi marzyło, by dostać paszport choćby w jedną stronę.

Chyba większość studentów wiedziała o zdjęciu *Dziadów* ze sceny. W opinii większości studentów kompromitowało to władze PRL. Powszechne było przeświadczenie, że prasa kłamie. Mówiło się też, że trzeba umieć czytać między wierszami.

Tymczasem spoza Tatr napływały wieści, że może coś zacznie się zmieniać.

Wielu, a może nawet bardzo wielu, było odpornych na wieloletnią propagandę. Nieśli w sobie przekaz od swoich rodzin i znajomych o Polsce przedwojennej, o jej szansach na dynamiczny rozwój, o wojnie, o pakcie Ribbentrop–Mołotow, o niemieckich obozach koncentracyjnych, o łagrach, o Katyniu. O zdradzie aliantów. O Powstaniu Warszawskim. Od czasu do czasu dochodziły wieści o niezłomnych, choć wtedy jeszcze nie byli tak nazywani. Mówiło się partyzanci lub jakoś tak w sposób nieokreślony. Głęboko w pamięć zapadały przekazy o prześladowaniach i zbrodniach organów bezpieczeństwa. Po Polsce wędrował obraz składający się tylko z ramy. Stosunkowo świeża była pamięć wydarzeń czerwcowych w Poznaniu i rewolucji węgierskiej. Co prawda październik obudził nadzieję na zmiany, lecz nadzieja ta z roku na rok malała. Wreszcie było trochę wiadomości ze świata, z Wolnej Europy. To grono młodych ludzi niosło w sobie oczekiwanie na normalną Polskę. W marcu 1968 roku, prawie niezależnie od okoliczności wywołujących ferment marcowy, prawie niezależnie od tego, kto te wydarzenia wywołał, po raz pierwszy mieli szansę, by upomnieć się o normalną Polskę.

Brutalna reakcja władz wyzwoliła skrywany szeroki sprzeciw wobec rzeczywistości PRL. To ten sprzeciw i marzenie o wolności w suwerennym kraju były ważnym motorem masowych protestów studentów w marcu 1968 roku. Marzec stał się ich wielkim doświadczeniem. Ułatwił dojrzewanie do późniejszych działań i zrywów.

Janusz Sobieszczęński

*** * ***

Rezolucja studentów Politechniki Warszawskiej, 13 marca 1968 r.

W związku z tragicznymi zajściami w środowisku studenckim W-wy w ostatnich dniach, solidaryzując się ze studentami pozostałych Uczelni warszawskich, żądamy:

1. Przestrzegania Konstytucji PRL, w szczególności § 71, który brzmi: „PRL zapewnia Obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji”.
2. Uwolnienia i zaprzestania represji w stosunku do wszystkich studentów Uczelni warszawskich i opublikowania pełnej listy aresztowanych.
3. Ukarań winnych brutalnych akcji przeciwko studentom i publicznego ich napiętnowania.
4. Zaprzestania prób skłócenia klasy robotniczej z postępową inteligencją i młodzieżą studencką.
5. Wyjaśnienia w prasie, radio i telewizji fałszywych informacji o zajściach oraz ich sprostowania.
6. Zapewnienia nietykalności i bezpieczeństwa studentom na terenach akademickich.
7. Niewyciągania konsekwencji w stosunku do pracowników naukowych za poparcie udzielane studentom.
8. Usunięcie z terenów Uczelni i Domów Studenckich cywilnych pracowników MO i MSW.
9. Zdecydowanie odcinamy się od antysemityzmu i syjonizmu.
10. Apelujemy także do wszystkich studentów polskich i całej młodzieży uczącej się o zwiększenie samokontroli i zapobieganie prowokacyjnym wystąpieniom ludzi spoza naszego grona, ludzi obrażających imię studenta polskiego.
11. Żądamy kontynuowania w przyszłości spotkań Władz Uczelni z ogółem studentów na tematy nurtujące środowisko studenckie.
12. Żądamy jawności wszystkich rozpraw.
13. Żądamy umieszczenia naszej Rezolucji w prasie, radio i telewizji (w całości).

Jednocześnie zapewniamy Władze Uczelni i społeczeństwo, że chcemy uczyć się i budować Socjalizm w demokratycznej Ojczyźnie.



Ul. Nowowiejska. Kolejka warszawiaków z paczkami dla strajkujących studentów.

Fot.: Pismo OZ NSZZ „Solidarność” PW Nr 12/2014/66e

Wspomnienie ze strajku studentów Politechniki Warszawskiej

Andrzej Zaleski

21 marca – po obiedzie na Koszykowej ustawiłem się w dość krótkiej kolejce i wszedłem na teren PW. Trudno było w tym tłumie i rozgardiaszu znaleźć jakiegoś bliskiego kolegę i każdy napotkany był przyjacielem. Wieczorem (paliły się już latarnie) wraz z aktualnymi dwoma przyjaciółmi (nie pamiętam nawet ich imion) zaangażowany zostałem do pomocy w odbiorze paczek od ludności. Odbiór odbywał się przy furtce od ul. Nowowiejskiej.

Scenerii i atmosfery tamtych chwil nie zapomnę na pewno do końca życia.

Kolejka ofiarodawców, głównie starszych kobiet, ciągnęła się w kierunku Placu [Politechniki] poza zasięg widoczności z mojego miejsca.

Jedna z Pań podała mi paczuszkę ze słowami (nie jest to cytat, lecz sens wypowiedzi): „Synku nie daj się. Wygońcie tych przeklętych komuchów. To ciasto upiekłam specjalnie dla Was – niech Wam da siłę...”

Inna staruszka, wręczając mi dość ciężki kartonik, mówiła: „Nam nie udało się w powstaniu obronić Polski, ale wierzę, że doczekam się wolności. Wy ją wywalczyście...”

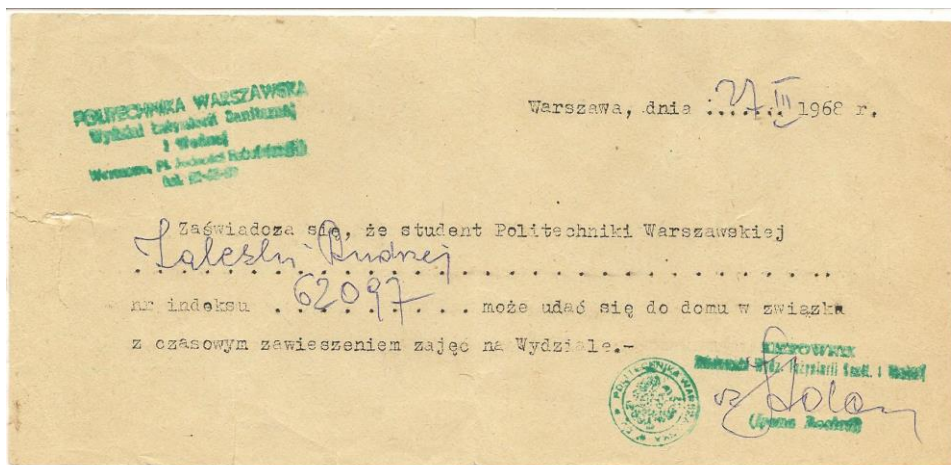
Te dwie Panie wprawiły mnie w stan najwyższego uniesienia i w tym momencie gotów byłem na wszystko.

Po zebraniu paczek w ilości możliwej do przeniesienia, wraz z innymi zataśmy prezenty do „małej auli” (1 piętro w lewym korytarzu, chyba sala 108). Pod ścianą tej sali leżała już przyma pakunków o wymiarach ok. 6 x 2 x 1 m. Dominowały: ciasta, kiełbasa, papierosy i butelki z różnymi napojami. Zmęczeni transportem dołączyliśmy do urzędujących tam chłopaków z geodezji. Po degustacji jednego z napojów zrobiło się bardzo sympatycznie i obudziłem się rano w sali ćwiczeń przy geodezji.

Drugi dzień upłynął tak jak wszystkim – na wiecowaniu. Dopiero wieczorem na hasło o potrzebie obrony osobiście przyniosłem dwa bloczki (próbki betonowe) z Nowej Kreślarni na galerię Auli. Gmach Główny opuściłem po informacji, że pierwszy autobus bez problemu dotarł na Kopińską.

W scenerii jak z horroru:

Uchylone drzwi na Plac. Ciemna noc. Brak w zasięgu wzroku jakiegokolwiek śladu życia i podjeżdżający autobus.



Nasza grupka osób (autobus nie był przepełniony) bez problemu została podwieziona pod drzwi akademika na Kopińskiej.

Prolog.

Po zakończeniu strajku i wobec braku zajęć pojechałem do domu rodzinnego. Z uwagi na sytuację również w innych miastach podróż ta mogła odbyć się tylko z przepustką, którą zachowałem i tutaj dołączam.

DZIAŁANIA KRAJOWEJ SEKCJI NAUKI NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Komunikat z posiedzenia Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” Warszawa, 24 lutego 2018 r.

W dniu 24 lutego br. Rada KSN NSZZ „Solidarność” obradowała w Politechnice Warszawskiej. Obecnych było 29 członków Rady, 1 członek Komisji Rewizyjnej, Kierownik Biura KSN p. Joanna Kniecicka oraz 3 gości.

Przedmiotem obrad w części roboczej posiedzenia Rady były następujące problemy:

1. Sprawy finansowe KSN – Skarbnik kol. Bożena Boryczko omówiła wykonanie preliminarza wpływów i wydatków w roku 2017. Członek Komisji Rewizyjnej kol. Józef Bancewicz przedstawił protokół z przeprowadzonej kontroli oraz omówił wnioski i rekomendacje. Rada jednogłośnie przyjęła sprawozdanie finansowe za rok 2017. Następnie Skarbnik przedstawiła wstępny preliminarz wpływów i wydatków na rok 2018. W zakresie wpływów preliminarz jest podobny do roku 2017. Uchwała w sprawie przyjęcia preliminarza została podjęta jednogłośnie. Rada przyjęła także uchwałę dotyczącą wysokości składek do organizacji międzynarodowych. W dyskusji głos zabrali: B. Dołęga, M. Sawicki, K. Siciński, L. Koszałka.
2. Sprawa WZD KSN – Rada uzupełniła skład Komisji Wyborczej o osobę kol. Marka Gutowskiego (przedstawiciela jednostek PAN). Przewodnicząca Komisji Wyborczej kol. Aniela Białowolska-Tejchman przedstawiła harmonogram prac KW. WZD KSN odbędzie się w dniach 18-20 maja 2018 r. w Ośrodku Konferencyjnym w Falentach. Pierwszy komunikat organizacyjny został wysłany do Komisji Zakładowych.
3. Prace nad ustawą 2.0 – Przewodniczący KSN kol. B. Dołęga przedstawił wyniki konsultacji nad nowym projektem ustawy z poszczególnymi środowiskami i komisjami zakładowymi. Poinformował o piśmie środowiska uczelni Wrocławia otrzymanego od przewodniczącego Komisji Zakładowej Politechniki Wrocławskiej Tomasza Wójcika. Środowisko uczelni Wrocławia wnioskuje o odrzucenie ustawy, twierdząc, że projekt nie był konsultowany w środowisku akademickim. Po dyskusji nad tym wnioskiem Rada w głosowaniu odrzuciła to stanowisko, a przyjęła wniosek o konieczności korekty projektu ustawy.

W dyskusji głos zabrali: L. Koszałka, W. Pillich, T. Kulik, M. Sapor, D. Szczukocki, A. Bartczak, Aniela Białowolska-Tejchman, K. Siciński, D. Jarosz, J. Kaczor, M. Kisilowski.

Następnie Przewodniczący zarekomendował Radzie przyjęcie stanowiska w sprawie zapisów projektu Ustawy 2.0 wraz z szczegółowymi propozycjami wybranych zapisów – Rada po wprowadzeniu korekt przyjęła ten dokument (zał. 1). Postanowiono skierować list do Premiera RP w sprawie stanowiska Rządu dotyczącego wzrostu finansowania nauki i szkolnictwa wyższego oraz gwarancji uposażeń pracowników. Rada przyjęła ideę procedowania nad tym dokumentem – ostateczna treść listu do Premiera zostanie skonsultowana drogą elektroniczną do 28 lutego br. W podobny sposób przyjęto stanowisko Rady w sprawie projektu ustawy.

4. Projekt Ustawy o Sieci Łukasiewicz – kol. J. Dudek poinformował, że prace nad ustawą zostały wstrzymane. Zdaniem kol. M. Kisilowskiego, muszą zostać wprowadzone autopoprawki, a to wymaga czasu.
5. Komunikaty – Kol. M. Kisilowski poinformował, że Parlament Studentów RP poprze stanowisko dotyczące marginalizacji kształcenia.
6. W ostatnim punkcie Rada dyskutowała o poparciu znowelizowanej ustawy o IPN. Z powodu braku kworum nie było możliwe poparcie propozycji kol. Edwarda Malca, aby poprzeć oświadczenie AKO (Akademickiego Klubu Obywatelskiego) w tej sprawie. W dyskusji głos zabrali: M. Sapor, M. Sawicki, T. Kulik, K. Siciński, D. Jarosz. Postanowiono przeprowadzić głosowanie elektroniczne popierające oświadczenie AKO w sprawie zmian w ustawie o IPN.

Spisali: M. Sapor, W. Pillich, B. Dołęga.

Załącznik 1 Szczegółowe uwagi do projektu ustawy

**Stanowisko Krajowej Sekcji Nauki NSZZ Solidarność
w sprawie projektu ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce
z dnia 22.01.2018 r.**

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego w dniu 22 stycznia 2018 r. przedstawił drugą wersję projektu ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce, do której Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” zgłasza następujące ogólne uwagi:

1. Brak jest określenia strategicznych celów państwa realizowanych przez uczelnie publiczne oraz wpływu rządu na ich realizację. Ustawa nie zapewnia zachowania zasad równości szans poszczególnych ośrodków w dostępie do finansowania ze środków publicznych, pełnej transparentności ich przyznawania oraz kontroli państwa w ich wydatkowaniu.
2. Wprowadzenie Rady Uczelni, koncentracja władzy w rękach rektora, osłabienie roli organów kolegialnych, pomniejszenie roli innych wybieralnych organów uczelni prowadzi do likwidacji autonomii społeczności akademickiej danej uczelni.
3. Skład Rady Uczelni oraz jej kompetencje nie pozostawiają wątpliwości w kwestii proponowanego wprowadzenia najważniejszych decyzji, w tym majątkowych, poza zasięg wspólnoty akademickiej.
4. Brak jest potwierdzonej zgody rządu RP na zapisy projektu ustawy o zwiększeniu nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe, bez których proponowana reforma nie ma szans na realizację. Zwiększenie nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe winno być zawarte w długoterminowych, strategicznych planach rządu.
5. Zastrzeżenia budzą przepisy dotyczące parametryzacji uczelni, oraz związany z tym sposób rozdziału środków budżetowych. W konsekwencji nie faktyczne osiągnięcia naukowo-dydaktyczne, ale decyzje urzędnicze będą decydować, które uczelnie będą miały szansę się rozwijać, a które upaść.
6. Ocena doskonałości naukowej w uczelni powinna dotyczyć grup badawczych i uwzględniać wpływ prowadzonych badań na kształcenie w tej uczelni. Ten efekt powinien wpływać na finansowanie kształcenia, a nie przenosić skutków finansowych wynikających z oceny wyalienowanych, zamkniętych na kształcenie badaczy, na dotację kształcenia prowadzonego przez pozostałych pracowników.
7. Niejasne zasady awansu naukowego i zawodowego nauczycieli akademickich stwarzają nieprzyjemne warunki pracy. Czemu ma służyć habilitacja, skoro nie jest konieczna? KSN opowiada się za awansem na podstawie dorobku i jednostopniowym modelem kariery naukowej. Uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora należy jednoznacznie przypisać organom kolegialnym, jakimi są Rady Naukowe merytorycznie kompetentne do oceny dorobku.
8. Ustawowa gwarancja wynagrodzenia minimalnego zapisana w projekcie ustawy winna być uzupełniona gwarancją ładu płacowego wyrażającego się stosunkiem przeciętnych wynagrodzeń w grupach pracowniczych jak: 1,25:1,25:2:3.
9. Umożliwienie zawierania zakładowych układów zbiorowych wymaga szczegółowego wyjaśnienia, ponieważ uczelnia publiczna utrzymuje się głównie ze środków budżetowych przyznawanych przez Ministra. Brak jest w ustawie zapisów umożliwiających zawieranie Ponadzakładowych Układów Zbiorowych Pracy.
10. Reprezentatywne związki zawodowe muszą mieć zagwarantowane ustawowo prawo uzgadniania regulaminów pracy, wynagradzania oraz zasad oceny pracownika. Ocena okresowa winna być dwuinstancyjna, a jej ogólne, minimalne kryteria dla poszczególnych grup pracowniczych winny być zawarte w ustawie.
11. Brak projektów rozporządzeń, a w szczególności rozporządzenia zawierającego nową klasyfikację dziedzin i dyscyplin naukowych, a także rozporządzenia w sprawie kryteriów ewaluacji naukowej, uniemożliwia dokonanie oceny efektów wprowadzanych zmian.

Reasumując, przedstawiony projekt Ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce, powinien zostać gruntownie poprawiony i uzupełniony o niezbędne rozporządzenia, zanim zostanie przekazany do dalszych etapów konsultacji i procesu legislacyjnego.

L.p. 09 /W/18

Warszawa, 24 lutego 2018 roku.

**Szanowny Pan
Mateusz Morawiecki
Prezes Rady Ministrów RP**

Szanowny Panie Premierze,

W obecnym czasie trwają uzgodnienia ministerialne projektu ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” od samego początku prac nad zmianami w tych obszarach, podnosiła konieczność znacznego, systemowego zwiększenia finansowania budżetowego. Jest to warunek wyjściowy, konieczny do uzyskania sukcesu podczas podejmowania jakichkolwiek zmian. Dodatkowo, pragniemy zaznaczyć, że jest to również jeden z elementów niezbędnych do rzeczywistego zrealizowania Pana Premiera Planu Zrównoważonego Rozwoju (Vide Kongres 590 w Rzeszowie).

Nauka i szkolnictwo wyższe od początku transformacji, czyli począwszy od roku dziewięćdziesiątego poprzedniego stulecia, są poddawane drakońskim oszczędnościom. Nakłady na sferę B+R należą do najniższych w Unii Europejskiej. Skutki tej polityki oszczędności są dzisiaj poważnym hamulcem w rozwoju naszego państwa, a w tworzeniu innowacyjnej gospodarki w szczególności. Poszkodowane jest zwłaszcza młode pokolenie, od którego zależy przyszły los Polski. Powstaje pytanie, jak ma ono budować swoją przyszłość w oparciu o same zapewnienia rządzących? W ciągu ostatnich kilkunastu lat wszystkie ekipy rządzące podtrzymywały deklarację wzrostu finansowania nauki zgodnie z przyjętą Strategią Lizbońską, a jak dotąd nie ma realizacji tych deklaracji. Biorąc pod uwagę deklarowane przez Pana Ministra Jarosława Gowina połączenie strumieni finansowania nauki i szkolnictwa wyższego, uważamy, że zarówno zapisane w art. 386 projektu ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 22 stycznia 2018 roku stopniowe zwiększanie finansowania szkolnictwa wyższego, jak i deklarowane zwiększenie finansowania nauki są minimalnymi wysokościami finansowania budżetowego tych obszarów.

Wyrażamy stanowczy sprzeciw w stosunku do postawy Ministerstwa Finansów (MF) przedstawianego w piśmie FS5.021.79.2017 z dnia 31 stycznia 2018 roku zawierającego uwagi Pani Minister Teresy Czerwińskiej do projektów ustaw Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz ustawy – przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Minister Finansów nie może swojej roli sprowadzać jedynie do strażnika skarbcza. Pieniądze skierowane do sektorów nauki i szkolnictwa wyższego to inwestycja. Mamy nadzieję, że Pan Premier nie podzieli stanowiska MF, gdyż w przeciwnym razie oznaczałoby to, że Rząd RP uznaje ten sektor jako niewarty inwestowania. Jako związek zawodowy protestujemy przeciwko odejściu od propozycji powiązania naszych wynagrodzeń od zaproponowanego w projekcie średniego wynagrodzenia. Pragniemy przypomnieć, że niewykorzystywanie środków obecnej perspektywy finansowej UE, w obszarze nauki, w dużej mierze wynika z dużej dysproporcji wynagrodzeń naukowców z naszego kraju, w stosunku do współpracujących z nami obywateli innych krajów UE. Jest to m.in. konsekwencja powiązania wynagrodzeń z zamrożoną od wielu lat tzw. „kwotą bazową”. Pogłębiająca się luka pokoleniowa osób pracujących w tych obszarach ściśle jest skorelowana z dysproporcjami wynagrodzeń osób wybierających pracę na uczelni w stosunku do pracujących w przedsiębiorstwach, co jest szczególnie zauważalne w obszarze nauk technicznych. Nie będzie innowacyjnej gospodarki bez dobrze funkcjonujących szkół wyższych!

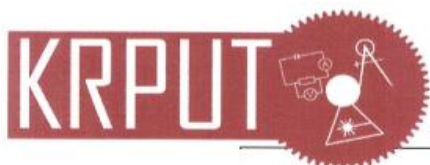
Zwracamy się do Pana Premiera, jako do polityka wiernego wypowiedanym deklaracjom, z prośbą o podjęcie działań celem zrealizowania postulatów trwałego zwiększania finansowania budżetowego sektorów nauki i szkolnictwa wyższego.

Z wyrazami szacunku,

Przewodniczący
Krajowej Sekcji Nauki NSZZ Solidarność
(-) Bogusław Dołęga

Jeszcze o wyjaśnieniach w sprawie stosowania 50% ulgi z tytułu prawa autorskiego

Wydawało się, że wszystko już zostało wyjaśnione, a tu dalej sygnalizowana jest niepewność, jak postępować w sprawie stosowania ulgi w zakresie kosztów uzyskania przychodów z tytułu prawa autorskiego. Tak naprawdę, to wystarczyło sięgnąć do ustawy o prawie autorskim i przeczytać, do jakich dzieł i dokonań stosuje się to prawo. Ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych nie wprowadza formalnych zmian do prawa autorskiego. Pewne niedoskonałości sformułowań w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych nie mogą być traktowane jako formalna zmiana prawa autorskiego. Załączamy pisma: Przewodniczącego KRPUT i podsekretarza Stanu w Ministerstwie Finansów. Mam nadzieję, że pismo ze strony Ministerstwa Finansów definitywnie wyjaśnia sygnalizowane wątpliwości. Red.



KONFERENCJA REKTORÓW POLSKICH UCZELNI TECHNICZNYCH

KRPUT-30/16-20

Kraków 12.02.2018 r.

**Szanowny Pan
Bogusław Dołęga
Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ Solidarność**

Szanowny Panie Przewodniczący,

Nawiązując do pisma L.p.05/W/18 uprzejmie informuję, że wprowadzenie ograniczeń w możliwości korzystania z 50% kosztów uzyskania przychodu przez niektóre grupy nauczycieli akademickich jest skutkiem nieodpowiedniego ustawodawstwa, a nie złej woli rektorów uczelni.

Wszyscy zapewne zgadzamy się ze stanowiskiem Ministerstwa Finansów przedstawionym w piśmie do rektora Politechniki Gdańskiej prof. Jacka Namieśnika, które zostało opublikowane w komunikacie na stronie internetowej MNiSW. Zastosowanie się do tych wyjaśnień niestety nie chroni ani podatników, ani też ich płatników przed skutkami ewentualnej zmiany stanowiska fiskusa, czyli w sposób o którym mowa w art. 14k ordynacji podatkowej. Minister Finansów powinien wydać w tej sprawie objaśnienia podatkowe w trybie art. 14a § 1 pkt 2 ordynacji podatkowej lub doprecyzować nowe przepisy w drodze kolejnej nowelizacji. Taka nowelizacja rozwiązująca wątpliwości jest przygotowana i 6 lutego br. została przyjęta na posiedzenie Rady Ministrów.

Przepisy art. 22 ust. 9b ustawy o PIT zostały uzupełnione między innymi o działalność naukową oraz prowadzoną w uczelni działalność dydaktyczną. Zmiany legislacyjne mają obejmować przychody uzyskane od 1 stycznia 2018 r. Należy żywić nadzieję, że nowe przepisy zostaną niezwłocznie przyjęte przez Parlament RP.

Niezależnie od oczekiwania na zmiany legislacyjne, w ramach KRPUT został powołany zespół do kompleksowego opracowywania zasad i trybu stosowania 50% kosztów uzyskania przychodu w uczelniach technicznych.

Mam nadzieję, że w rezultacie problem zostanie rozwiązany bez finansowego uszczerbku dochodów pracowników uczelni, którzy w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy tworzą utwory objęte ochroną praw autorskich.

L. Pawłowski

Przewodniczący KRPUT

Tadeusz Słomka

Prof. dr hab. inż. Tadeusz Słomka



RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTER FINANSÓW

DD3.8223.364.2017

Pan
Bogusław Dołęga
Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ „Solidarność”

Szanowny Panie Przewodniczący,

w odpowiedzi na pismo z dnia 2 grudnia 2017 r. nr 38/W/17 dotyczące nowych zasad korzystania z 50% kosztów uzyskania przychodów wprowadzanych *ustawą z dnia 27 października 2017 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne* (Dz. U. poz. 2175), uprzejmie wyjaśniam.

Na podstawie art. 22 ust. 9 pkt 3 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz.U. z 2016 r. poz. 2032, z późn. zm.) - dalej „ustawa PIT” - koszty uzyskania przychodów (dalej „kup”) z tytułu korzystania przez twórców z praw autorskich i artystów wykonawców z praw pokrewnych, w rozumieniu odrębnych przepisów, lub rozporządzania przez nich tymi prawami wynoszą 50% uzyskanego przychodu.

Z kolei na podstawie art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2017 r. poz. 880, z późn. zm.) jeżeli ustawa lub umowa o pracę nie stanowią inaczej, pracodawca, którego pracownik stworzył utwór w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy, nabywa z chwilą przyjęcia utworu autorskie prawa majątkowe w granicach wynikających z celu umowy o pracę i zgodnego zamiaru stron.

W związku z tym zanim odniosę się do dodawanego ust. 9b w art. 22 ustawy PIT, pragnę podkreślić, iż kwalifikowanie, czy wynagrodzenie (jego część) należy się za pracę będącą przedmiotem prawa autorskiego jest obowiązkiem płatnika, który wypłaca wynagrodzenie z tego tytułu. Rozróżnienie to powinno wynikać z umowy o pracę lub z innych, niż umowa o pracę, uregulowań obowiązujących określonego pracodawcę i jego pracowników, na przykład z regulaminu wynagradzania, co wynika z uzasadnienia wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 17 marca 2015 r. sygn. akt. III SA/Wa 2134/14.

W orzeczeniu tym WSA stwierdził, że *„w przypadku wykonywania prac twórczych i tworzenia utworów w ramach stosunku pracy, koniecznym jest wyodrębnienie części wynagrodzenia należnej - między innymi - za rozporządzenie autorskimi prawami majątkowymi do tego utworu (jak w okolicznościach niniejszej sprawy), bo to z tytułu przyjęcia tego utworu i związanych z nim praw*

majątkowych, pracodawca wypłaca należne wynagrodzenie - honorarium, a więc musi być określona wielkość tego wynagrodzenia. Określenie tej wielkości powinno być zawarte bądź w umowie o pracę, bądź w innych postanowieniach obowiązujących danego pracodawcę i jego pracowników - na przykład w regulaminie wynagradzania lub w innych jasno sprecyzowanych procedurach obliczania tego terminu. Oczywiście możliwa jest sytuacja kiedy podatnik w ramach stosunku pracy wykonuje wyłącznie prace o charakterze twórczym, w wyniku których powstają utwory w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i są one przyjmowane przez pracodawcę i wówczas całość otrzymanego przez pracownika wynagrodzenia stanowi honorarium za przekazanie praw do tegoż utworu (rozporządzenie tymi prawami). Możliwe jest także, iż wysokość wynagrodzenia będzie ustalona w jednakowej wysokości za prace twórcze i za prace pozostałe. Jednakże również i w tych sytuacjach muszą istnieć wyraźne podstawy do zastosowania kosztów uzyskania przychodu w wysokości 50% poprzez wskazanie, że jest to albo całość tego wynagrodzenia albo jego określona część. Podkreślić bowiem trzeba, że tego rodzaju koszty są stosowane - w nawiązaniu do okoliczności niniejszej sprawy - za rozporządzenie przez pracownika autorskimi prawami majątkowymi do utworu na rzecz pracodawcy i oczywiście stworzenie (opracowanie) tego utworu wymaga czasu, a więc to strony umowy o pracę muszą określić jaką część wynagrodzenia uznają za odpowiednią za opracowanie tego utworu i rozporządzenie tymi prawami.

Zatem w przypadku pracowników sama przesłanka zatrudnienia na określonym stanowisku, z którym związana jest praca twórcza, nie pozwala na zastosowanie 50% kosztów uzyskania przychodów. Bardzo wyraźnie zostało to podkreślone w wyroku z dnia 10 listopada 2015 r. sygn. akt II FSK 2275/13, w którym Naczelny Sąd Administracyjny stwierdził: „Zgodnie bowiem z ugruntowanym orzecznictwem sądów administracyjnych przepis ten nie będzie miał zastosowania, jeżeli z ustalonego w sprawie stanu faktycznego nie można ustalić, jaka część wynagrodzenia, uzyskiwanego przez pracownika ze stosunku pracy, dotyczy wynagrodzenia za wykonywanie prac o charakterze twórczym lub za rozporządzenie przez twórcę majątkowymi prawami autorskimi (wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 29 kwietnia 2011 r. II FSK 2217/09). Podobne stanowisko prezentowano w wyrokach Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z dnia 11 stycznia 2011 r., I SA/GI 781/10 oraz Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 3 lipca 2009 r., III SA/Wa 35/09.”

A zatem z uzasadnień cytowanych powyżej wyroków wynika, że zasadne jest aby pracodawca tworzył przejrzysty mechanizm pozwalający precyzyjnie określić wysokość należnego honorarium, tj. wynagrodzenia za wykonywanie prac o charakterze twórczym lub za rozporządzenie przez twórcę majątkowymi prawami autorskimi. Z jednej strony mechanizm ten zapewni w przypadku braku realnego rezultatu umowy w postaci utworu, skuteczne skorygowanie wysokości wynagrodzenia, do którego w konsekwencji nie przysługiwały 50% kup. Natomiast w sytuacji, gdy utwór powstanie mechanizm ten będzie pomocny przy dowodzeniu, że w odniesieniu do części wynagrodzenia twórcy pracodawca (płatnik) prawidłowo stosował 50% kup, bowiem wynagrodzenie to stanowiło w istocie honorarium.

W związku z tym należy uznać, że samo zakwalifikowanie nauczycieli akademickich do poszczególnych grup określonych w art. 108 ustawy - Prawo o szkolnictwie wyższym, nie jest warunkiem wystarczającym do zastosowania 50% kosztów uzyskania przychodów.

Powołana w wystąpieniu nowelizacja ustawy PIT w zakresie stosowania 50% kup wskazuje dziedziny o charakterze twórczym objęte 50% kup (dodany ust. 9b w art. 22 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych).

Zatem na podstawie art. 22 ust. 9b pkt 2 ustawy PIT (w brzmieniu obowiązującym od 2018 r.) koszty te będą miały zastosowanie między innymi do przychodów z tytułu działalności badawczo-rozwojowej oraz naukowo-dydaktycznej. Pozostałe regulacje ustawy PIT w tym zakresie nie uległy zmianie i w konsekwencji istota regulacji, jej przedmiot i cel pozostają aktualne.

W związku z tym omawiany przepis nadal dotyczy:

- ✓ przejawu działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalonego w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia utworu (dzieła) - art. 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych,
- ✓ dzieł stworzonych również w ramach stosunku pracy, w odniesieniu do których pracodawca - na mocy art. 12 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych – nabywa (z chwilą przyjęcia utworu) autorskie prawa majątkowe.

W dniu 17 stycznia 2018 r. na stronie internetowej Ministerstwa Finansów ukazał się komunikat w sprawie będącej przedmiotem interpelacji.

Jednocześnie uprzejmie informuję, że w związku z napływającymi do Ministerstwa Finansów sygnałami, że dodany przepis ust. 9b w art. 22 ustawy PIT budzi wątpliwości interpretacyjne, w porozumieniu z resortem kultury, wypracowano zmianę tego przepisu. Przepis ten został doprecyzowany między innymi w zakresie wskazania, że 50% kosztami uzyskania przychodów objęta jest również działalność naukowa i prowadzona na uczelni działalność dydaktyczna.

Nowe brzmienie ust. 9b w art. 22 ustawy PIT zawiera *projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne*, który w dniu 6 lutego 2018 r. został przyjęty przez Radę Ministrów.

Reasumując omawiane zmiany, począwszy od 2018 r., nie oznaczają utraty prawa do stosowania 50% kosztów uzyskania przychodów w stosunku do tych nauczycieli akademickich, o których mowa w art. 108 ustawy - Prawo o szkolnictwie wyższym, którzy – niezależnie od zakwalifikowania do określonej grupy – w ramach stosunku pracy tworzą dzieła objęte ochroną praw autorskich.

Z poważaniem
Z upoważnienia Ministra Finansów
PODSEKRETARZ STANU
Paweł Gruza

/podpisano kwalifikowanym podpisem elektronicznym/



O Sieci Badawczej: Łukasiewicz

Rząd skierował projekt ustawy o Sieci Badawczej: Łukasiewicz do Sejmu. Pierwsze czytanie odbyło się 25 stycznia 2018 r. Projekt ustawy został skierowany w celu jej rozpatrzenia do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz do Komisji Gospodarki i Rozwoju. Wyznaczono termin przedstawienia sprawozdania do dnia 16 lutego br. Na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży powołano podkomisję nadzwyczajną. Przewodniczącym podkomisji został poseł W. Bernacki. Red.

Rząd przyjął projekt ustawy o Sieci Badawczej: Łukasiewicz

<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C27735%2Crzad-przyjal-projekt-ustawy-o-sieci-badawczej-lukasiewicz.html>

Stworzenie Sieci Badawczej: Łukasiewicz, skupiającej obecnie funkcjonujące instytuty naukowe, przewiduje projekt ustawy przyjętej w czwartek przez rząd. Sieć Łukasiewicz ma stanowić zaplecze naukowe do realizacji strategicznych programów rządowych.

Przyjęty przez Radę Ministrów projekt ustawy o Sieci Badawczej: Łukasiewicz, przedłożony został przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

Jak przypomina Centrum Informacyjne Rządu, projekt ustawy zakłada reformę instytutów badawczych, w wyniku której ma powstać efektywne zaplecze naukowe do realizacji strategicznych programów rządowych. W tym celu, w oparciu o potencjał obecnie funkcjonujących instytutów badawczych, powołana zostanie Sieć Badawcza: Łukasiewicz. Jej działalność będzie koordynowało Centrum Łukasiewicz. O rozwiązaniu tym mówił w swoim exposé premier Mateusz Morawiecki.

„Głównym celem działania Sieci Łukasiewicz będzie prowadzenie badań naukowych i prac rozwojowych szczególnie ważnych dla realizacji polityki gospodarczej, naukowej, naukowo-technicznej i innowacyjnej państwa. Do zadań sieci należeć będzie także transfer wiedzy oraz wdrażanie wyników badań naukowych i prac rozwojowych do gospodarki” – czytamy w komunikacie CIR.

„Sieć Badawcza Łukasiewicz pozwoli na realizację dużego potencjału polskich instytutów badawczych, który w większości jest dzisiaj tak naprawdę marnowany” – powiedział w środę PAP wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego Piotr Dardziński. Jak zauważył, żaden z instytutów nie jest obecnie na tyle silny, by mógł stanowić realną konkurencję dla instytutów europejskich, np. w rywalizacji o europejskie granty. „Budując Sieć Łukasiewicz, staramy się dogonić – a nawet nieco przegonić – to, co wydarzyło się już w Niemczech i we Francji (w obydwu tych krajach istnieją już duże sieci instytutów badawczych – PAP). Połączone w sieć instytuty będą miały dostęp nie tylko do własnych zasobów, ale też do zasobów wszystkich innych instytutów – mówił wiceminister.

Dardziński dodał, że Sieć Badawcza Łukasiewicz „jest jednym z głównych elementów «trzeciego filaru» strategii premiera Gowina. Chodzi o to, aby polska nauka, w tym instytuty badawcze, w większym stopniu otworzyła się na współpracę z przedsiębiorcami, zwłaszcza przedsiębiorcami polskimi”.

Sieć Łukasiewicz ma być zapleczem technologicznym i intelektualnym administracji publicznej oraz ma stworzyć pomost między nauką a gospodarką. Jej utworzenie – według projektodawców – ma zapewnić efekt synergii, płynący z koordynacji tematów badawczych oraz skupiania wiedzy i zasobów w ramach tych samych obszarów tematycznych wynikających ze Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. Jak podkreśla CIR, pozwoli to uniknąć powielania tematów badawczych realizowanych przez poszczególne instytuty.

Dzięki temu będzie również możliwe realizowanie bardziej skomplikowanych projektów badawczych, wymagających większych nakładów – również projektów międzynarodowych. Dzięki współpracy z uczelniami, instytuty wchodzące w skład sieci będą mogły wpływać na realizację procesu kształcenia kadr dla gospodarki. „Koordynując pracę wszystkich instytutów, Centrum będzie w stanie realnie walczyć o polskie projekty badawcze na skalę europejską i globalną” – ocenił Dardziński w rozmowie z PAP.

Sieć Łukasiewicz ma się stać „silną, rozpoznawalną marką (...), zbudowaną na jakości prowadzonych badań i usług”. Jej stworzenie jest ważne dla aktywności międzynarodowej i współpracy z kontrahentami publicznymi i prywatnymi.

Projekt przewiduje, że za wprowadzenie jednolitych zasad wykorzystywania infrastruktury badawczej będącej w dyspozycji instytutów działających w ramach Sieci Łukasiewicz odpowiedzialne będzie Centrum Łukasiewicz. Pozwoli to zoptymalizować koszty utrzymania tej infrastruktury oraz politykę jej udostępniania dla podmiotów zewnętrznych (jednostek naukowych oraz przedsiębiorców), jak również nakłady inwestycyjne niezbędne do utrzymania i rozwoju potencjału badawczego sieci.

Centrum będzie mogło samodzielnie realizować projekty badawcze ważne dla realizacji polityki gospodarczej państwa. Będzie też koordynowało realizację takich projektów przez instytuty skupione w sieci. Centrum będzie też odpowiedzialne za koordynację i wsparcie procesów komercjalizacyjnych wyników prac badawczo-rozwojowych. Wsparcie to umożliwi instytutom i ich pracownikom bardziej efektywną komercjalizację oraz transfer wiedzy do gospodarki.

Według projektu ustawy w Centrum Łukasiewicz ma być zatrudnionych ok. stu osób. Dardziński zastrzegł, że w praktyce może to być nieco mniej. „Chcielibyśmy również, żeby część osób pracujących w Centrum Łukasiewicz pracowała równocześnie w instytutach będących częścią Sieci” – dodał wiceminister.

Instytuty badawcze, które nie wejdą w skład Sieci Łukasiewicz, nadal będą funkcjonowały na podstawie obowiązującej ustawy z 30 kwietnia 2010 r. o instytutach badawczych.

Sieć Badawcza: Łukasiewicz rozpocznie działalność 1 kwietnia 2018 r. (PAP)

PAP - Nauka w Polsce

Instytuty wchodzące w skład Sieci Badawczej Łukasiewicz

wg projektu ustawy, rozdział 11, przepisy przejściowe i dostosowujące oraz przepis końcowy. Art.96. 2.

- 1) Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Maszyn Włókienniczych „Polmatex-Cenaro” w Łodzi,
- 2) COBRO – Instytut Badawczy Opakowań w Warszawie,
- 3) Instytut Biopolimerów i Włókien Chemicznych w Łodzi,
- 4) Instytut Biotechnologii i Antybiotyków w Warszawie,
- 5) Instytut Ceramiki i Materiałów Budowlanych w Warszawie,
- 6) Instytut Chemii Przemysłowej im. prof. Ignacego Mościckiego w Warszawie,
- 7) Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej „Blachownia” w Kędzierzynie-Koźlu,
- 8) Instytut Elektrotechniki w Warszawie,
- 9) Instytut Farmaceutyczny w Warszawie,
- 10) Instytut Inżynierii Materiałów Polimerowych i Barwników w Toruniu,
- 11) Instytut Logistyki i Magazynowania w Poznaniu,
- 12) Instytut Lotnictwa w Warszawie,
- 13) Instytut Mechaniki Precyzyjnej w Warszawie,
- 14) Instytut Mechanizacji Budownictwa i Górnictwa Skalnego w Warszawie,
- 15) Instytut Metali Nieżelaznych w Gliwicach,
- 16) Instytut Metalurgii Żelaza im. Stanisława Staszica w Gliwicach,
- 17) Instytut Napędów i Maszyn Elektrycznych KOMEL w Katowicach,
- 18) Instytut Nowych Syntez Chemicznych w Puławach,
- 19) Instytut Obróbki Plastycznej w Poznaniu,
- 20) Instytut Odlewnictwa w Krakowie,
- 21) Instytut Optyki Stosowanej imienia prof. Maksymiliana Pluty w Warszawie,
- 22) Instytut Organizacji i Zarządzania w Przemysle „ORGMAZ” w Warszawie,
- 23) Instytut Pojazdów Szynowych „TABOR” w Poznaniu,
- 24) Instytut Przemysłu Organicznego w Warszawie,
- 25) Instytut Przemysłu Skórzanego w Łodzi,
- 26) Instytut Spawalnictwa w Gliwicach,
- 27) Instytut Technik Innowacyjnych EMAG w Katowicach,
- 28) Instytut Techniki i Aparatury Medycznej ITAM w Zabrze,
- 29) Instytut Technologii Drewna w Poznaniu,
- 30) Instytut Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy w Radomiu,
- 31) Instytut Technologii Elektronowej w Warszawie,
- 32) Instytut Technologii Materiałów Elektronicznych w Warszawie,
- 33) Instytut Tele- i Radiotechniczny w Warszawie,
- 34) Instytut Włókiennictwa w Łodzi,
- 35) Instytut Zaawansowanych Technologii Wytwarzania w Krakowie,
- 36) Przemysłowy Instytut Automatyki i Pomiarów w Warszawie,
- 37) Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych w Poznaniu,
- 38) Przemysłowy Instytut Motoryzacji w Warszawie

– z dniem wejścia w życie ustawy stają się instytutami Sieci.

Fragment debaty na 57. posiedzeniu Sejmu RP w dniu 25 stycznia 2018 r. o projekcie ustawy o Sieci Badawczej: Łukasiewicz

Wystąpienie wiceministra Piotra Dardzińskiego i wystąpienia w imieniu klubów parlamentarnych

Na podstawie stenogramu:

http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter8.nsf/0/18A94DB8D7778264C12582210013D7FF/%24File/57_a_ksiazka_bis.pdf

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Piotr Dardziński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o Sieci Badawczej: Łukasiewicz. Projekt ten jest realizacją programu Prawa i Sprawiedliwości oraz exposé pana premiera Morawieckiego. Jego zadaniem jest osiągnięcie trzech głównych celów. Pierwszy to skonsolidowanie potencjału polskich instytutów, które służą wspieraniu polskiej gospodarki w tym kontekście i umożliwienie przedsiębiorcom wykorzystania potencjału polskiej nauki do budowania przewag konkurencyjnych w globalnej gospodarce. Cel drugi to umożliwienie zbudowania środowiska, w którym możliwe jest rozwijanie ścieżek kariery naukowców, którzy zajmują się badaniami aplikacyjnymi, nazywanymi inaczej badaniami stosowanymi czy badaniami dedykowanymi, czyli takimi, które kończą się wdrożeniami. I cel trzeci to instytucjonalne wzmocnienie instytutów badawczych i umożliwienie im przekształcenia się tak, żeby mogły one także konkurować w zakresie pozyskiwania środków na badania i rozwój z projektów europejskich.

Głównym założeniem przygotowywanej ustawy jest powołanie sieci, którą będzie zarządzało centrum Sieci Badawczej: Łukasiewicz. Centrum będzie miało status instytutu badawczego, instytutu Sieci Badawczej: Łukasiewicz, podobnie jak wszystkie pozostałe instytuty badawcze, których status prawny zostanie przekształcony w status instytutu Sieci Badawczej: Łukasiewicz. Tutaj krótki komentarz. Nowa koncepcja opracowania Sieci Badawczej: Łukasiewicz została przygotowana przy bardzo obszernym uwzględnieniu uwag partnerów społecznych. Z pierwotnej wersji, która przewidywała zbudowanie jednolitej organizacji, przeszliśmy do wersji, w której budujemy sieć. To oznacza, że w pierwszym przypadku instytuty badawcze traciłyby podmiotowość prawną, natomiast w sieci one tę podmiotowość zachowują, zmienia się jedynie ich status i nazwa. Przy okazji wspomnę o tym, jakiego rodzaju korekty zrobiliśmy, uwzględniając postulaty społeczne. W dużo większym stopniu uwzględniliśmy, podkreśliliśmy status naukowości instytutów i umożliwiliśmy rozszerzenie realizacji ścieżek kariery naukowej dla pracowników. Rozszerzyliśmy też zakres badań, nie tylko o badania podstawowe, czyli nie tylko o te badania, które są badaniami dedykowanymi. Tak jak wspominałem wcześniej, ustawa była przygotowywana przez prawie 2 lata przy ścisłej współpracy ze środowiskami akademickimi, z polskimi przedsiębiorcami i z polskimi szkołami wyższymi. Projekt, który został przedstawiony Wysokiej Izbie, uzyskał daleko idącą zgodę wszystkich tych środowisk jako projekt, który w sposób realny umożliwia wykorzystanie potencjału polskiej nauki oraz tworzy miejsce, które będzie nie tylko kreować nowe technologie, ale także przygotowywać, wychowywać i przyciągać młodych, ambitnych naukowców. Wobec powyższego bardzo proszę Wysoką Izbę o przychylenie się do naszego projektu. Bardzo dziękuję.

Posel Ewa Malik w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość:

Projekt ustawy przewiduje utworzenie zintegrowanej sieci organizacji badawczych zorientowanych na realizację własnych celów, których działalność będzie koordynować centralna jednostka pn. Centrum Łukasiewicz. Głównym celem działalności tej jednostki będzie prowadzenie badań naukowych i prac badawczo-rozwojowych istotnych dla realizacji polityki gospodarczej, naukowej, naukowo-technicznej i innowacyjnej państwa, a także transfer wiedzy i wdrażanie wyników badań naukowych i prac rozwojowych do gospodarki. Kompleksowa reforma systemu polskiej nauki w 2010 r. [...] poniosła fiasko, ponieważ do dziś niewiele z tych zamierzeń udało się zrealizować.

SOR [Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju] wskazuje także konieczne zmiany ram organizacyjno-prawnych systemu innowacji, wśród których jedną z istotniejszych jest poprawa mechanizmów transferu wiedzy do sektora przedsiębiorstw i utworzenie matrycowo zorganizowanej sieci ośrodków badawczych na bazie obecnie działających instytutów badawczych.

Sieć ma być organizacją o charakterze macierzowym, zintegrowaną i zorientowaną na realizację wskazanych przez rząd Polski celów, powstałą w wyniku włączenia do niej części obecnie funkcjonujących instytutów badawczych,

dysponujących odpowiednim potencjałem do realizacji celu działalności sieci. Sieć jako struktura będzie posiadała znaczącą autonomię, jednakże musi zapewnić bardziej efektywną współpracę instytutów badawczych, które wejdą w jej skład, m.in. dzięki ujednoczeniu mechanizmów zarządzania finansami, zasobami ludzkimi, nieruchomościami czy prawami własności intelektualnej. Sieć umożliwi także efektywny nadzór nad działalnością zintegrowanych w niej instytutów. Sieć ma stanowić efektywne zaplecze technologiczne i intelektualne administracji publicznej, rodzaj pomostu między nauką a gospodarką.

Poseł Arkadiusz Marchewka z klubu Platformy Obywatelskiej:

[...] projekt ma wiele wad i zasadniczo nie będzie służył rozwojowi polskiej nauki czy efektywnemu wdrażaniu wyników badań naukowych do gospodarki. Należy zaznaczyć, że konstrukcja Sieci Badawczej: Łukasiewicz burzy dotychczasowy dorobek i status naukowy instytutów, które wejdą w jej skład. Po wejściu w życie projektowanej ustawy placówki te stracą status jednostki badawczej, finansowanie międzynarodowe, a także uprawnienia, m.in. do nadawania stopni naukowych doktora czy doktora habilitowanego. Poza tym istnieją inne argumenty świadczące o słabości tego projektu.

Po pierwsze, zapisy projektu dążą do ograniczenia autonomii jednostek badawczo-naukowych. Projekt przewiduje bowiem, że 38 czołowych polskich instytutów badawczych zostanie oddanych pod nadzór jednej instytucji – Centrum Łukasiewicz. Będzie ono narzucać instytutom, które dotąd działały samodzielnie, projekty badawcze. W istocie będzie to zarządzanie centralne, a państwo będzie sprawować kontrolę nad wszelką ich działalnością. Co więcej, odgórnie zostanie narzucone kierownictwo nowej sieci badawczej, co odbierze autonomię tym podmiotom.

Po drugie, projekt odbiera instytutom ich dotychczasowe kompetencje do nadawania stopni naukowych oraz różnego rodzaju certyfikatów, w tym zwłaszcza międzynarodowych. Pracownicy instytutów, siłą wcielani do jednej sieci, stracą status pracowników naukowych.

Po trzecie wreszcie, projekt ustawy stawia pod znakiem zapytania przyszłość tych instytutów badawczych, które nie zostały wciągnięte do sieci, a jest ich aż 76.

W trakcie konsultacji zarzucono m.in. centralizację, rozrost biurokracji, nietrafną koncepcję, utratę dotychczasowego dorobku, uprawnień i certyfikatów, nikłe szanse na synergii w działalności. Ponadto brak jest konkursów na stanowisko prezesa centrum i dyrektorów instytutów sieci, co świadczy o braku, może świadczyć o braku samodzielności i uzależnieniu od ministra tych instytutów. To oznacza raczej centralizację, a nie wzmacnianie podmiotowości tych instytutów.

Czy jest w takim razie inna droga, aby wzmacniać te instytuty badawcze? Można powiedzieć, że konieczna jest raczej dalsza stopniowa reforma instytutów badawczych i ewentualne łączenie jednostek o podobnej materii badawczej. Wydaje się, że zdecydowanie lepszym rozwiązaniem byłaby nowelizacja ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o instytutach badawczych, na co wskazała w swoim stanowisku Rada Główna Instytutów Badawczych.

Poseł Józef Brynkus:

[...] czy nie lepiej by było, gdyby wnioskodawca posłuchał podpowiedzi i ustawę o instytutach badawczych, tę z 2016 r., poprawił, a samą liczbę tych instytutów znacznie ograniczył, a nie wprowadzał kolejną legislację?

Generalnie powołanie Sieci Łukasiewicz ma służyć, jak wynika to z ustawy, ukierunkowaniu działalności instytutów naukowych wchodzących do sieci na efektywność w postaci konkretnego wdrożenia do gospodarki, ale przy tym te instytuty pozbawia się uprawnień w zakresie doktoryzowania i habilitowania. Akurat nie jest to złą rzeczą, gdyż ustawa o instytutach badawczych z 2016 r. zdecydowanie obniżyła ich naukową rangę, choćby przez zaniżenie wymagań naukowych dla dyrektora instytutu, a także rady naukowej, ale przyjmowane rozwiązanie sprawia, że instytuty tak samo słabe naukowo, pozostające poza Siecią Łukasiewicz, nadal będą miały prawo doktoryzowania i habilitowania.

Projekt ustawy o Sieci Badawczej: Łukasiewicz jest też w wielu miejscach sprzeczny z przygotowywaną ustawą o szkolnictwie wyższym, choćby w odniesieniu do minimum kadrowego. Z ustawy wynika, że uczelnie nawiązujące współpracę z instytutem znajdującym się w Sieci będą mogły do minimum kadrowego zaliczyć pracowników instytutu współpracującego.

Ta ustawa jest generalnie zbędna. A jeśli jest niezbędna, jak chcą wnioskodawcy, to wprost tym przyznają, że dotychczasowy model nadzoru poszczególnych ministrów nad podlegającymi im instytutami nie sprawdził się i pieniądze przeznaczone na działalność zarówno ministrów, jak i podlegających im instytutów zostały zmarnowane.

Poseł Marek Sowa w imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna:

Przyznam szczerze, że w części zgadzam się z argumentacją, która została zapisana w uzasadnieniu tego projektu, ale mam ogromne wątpliwości, czy kierunki zmian proponowane przez wnioskodawców przyniosą realizację zakładanych celów. Wnioskodawcy w uzasadnieniu napisali, że utworzenie Sieci Badawczej: Łukasiewicz jest odpowiedzią na wyzwania, przed jakimi stoją polska gospodarka i nauka. Powołanie sieci ma wesprzeć realizację „Strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju”.

Obecna sytuacja jest niesatysfakcjonująca, a osiągnięcia instytutów pozostawiają wiele do życzenia.

Za niezadowolające należy uznać przychody instytutów badawczych z realizacji usług B+R, które powinny stanowić kluczowy aspekt ich działalności, tymczasem te przychody kształtują się na poziomie 7%. W przypadku 37 instytutów badawczych przychody z wynajmu nieruchomości są wyższe niż przychody ze sprzedaży usług, a 32 instytuty nie uzyskały ani jednego patentu. Instytuty badawcze w przeważającej części nie są wystarczająco konkurencyjne na poziomie międzynarodowym. W 2015 r. 35 z nich nie uzyskało żadnych środków z grantów międzynarodowych, a dziewięć uzyskało jedynie niewielkie środki z tego źródła.

Połowa z branż priorytetowych nie znajduje odzwierciedlenia w działalności instytutów wchodzących w skład sieci. A co z pozostałymi instytutami? Państwo dokonujecie analizy 114 instytutów, podczas gdy powinniście to zrobić w stosunku do 38, które trafią do nowej sieci badawczej. Nie przeprowadzono takiej analizy. Wydaje się, że po raz kolejny slajdy w sposób niezwykle rozjechały się z rzeczywistością.

Jak można uzyskać efekt synergii np. między Instytutem Technologii Drewna, Instytutem Technologii Materiałów Elektronicznych a Instytutem Maszyn Górniczych? Te instytuty strasznie się rozjeżdżają, a dodatkowo gigantyczne są uprawnienia prezesa, w szczególności w zakresie zarządzania nieruchomościami, i de facto nieograniczona jest możliwość ich swobodnego kształtowania [dzwonek], w tym również sprzedaży bez zgody pozostałych partnerów.

Poseł Krystian Jarubas w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego:

Czy dobre jest dla Polski całkowite jej centralizowanie? Bo przecież to, co próbujecie dziś zrobić tą ustawą, to nic innego jak kolejny etap planu napisanego przez komitet centralny PiS, planu sterowania Polską z jednej ulicy.

Zdaniem wielu doświadczonych naukowców po wejściu projektowanej ustawy w życie placówki te stracą m.in. status jednostek badawczych i finansowanie międzynarodowe.

Wiem, że PiS w wielu dziedzinach patrzy na świat tak, jak patrzyli w średniowieczu. Wiem, że wtedy też były uczelnie, ale to nie znaczy, że dziś musimy wszystko czerpać z wieków minionych. Hierarchiczność to nie jedyny problem. Według tej ustawy niektóre instytuty stracą uprawnienia, ponieważ będą wykreślone z Krajowego Rejestru Sądowego i ponownie rejestrowane jako nowe podmioty już nie o charakterze badawczym.

Czy dla kilku stanowisk dla kilku Pisiewiczów warto zniszczyć kariery naukowe wielu specjalistów?

Opinia merytoryczna do rządowego projektu ustawy o Sieci Badawczej: Łukasiewicz

(druk sejmowy nr 2148)

opracowana przez Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu

W przedrukowanym poniżej tekście opinii merytorycznej pominięto część pt. „Opis założeń projektu”. Red.

Tezy

1. Projekt ustawy o Sieci Badawczej: Łukasiewicz (dalej: Sieć) wprowadza reformę technologicznych instytutów badawczych wymienionych w art. 94 ust 2 projektu, które obecnie – zdaniem projektodawcy – nie są w odpowiednim zakresie ukierunkowane na współdziałanie z przedsiębiorstwami i wdrożenia oraz na realizację celów polityki gospodarczej rządu. Podjęcie reformy jest zasadne ze względu na to, że potencjał infrastrukturalny i badawczy części instytutów nie jest wykorzystywany w wystarczającym zakresie, a część z nich w praktyce zaniechała działalności badawczej i uzyskiwania patentów.

2. Koncepcja zmian jest oparta na stworzeniu struktury organizacyjnej z nowopowstałym Centrum Łukasiewicza (dalej: Centrum) oraz włączonymi do niej kilkudziesięcioma instytutami badawczymi (dalej: instytuty Sieci) i opiera się na zapewnieniu znacznych kompetencji w zakresie kształtowania działania instytutów Sieci prezesowi Centrum oraz Radzie złożonej z przedstawicieli rządu. Proces wdrażania reformy będzie złożony i długotrwały, a w pierwszej fazie związany z powołaniem prezesa i utworzeniem zatrudniającego ok. 100 pracowników Centrum,

kluczowego podmiotu mającego stymulować zmiany w instytutach Sieci. Praca Centrum, jego zatrudnionych na kontraktach menadżerskich, prezesa oraz wiceprezesów, będzie w dużej mierze przesądzać o skutkach reformy.

3. Dla realizacji zakładanych celów reformy instytutów kluczowa będzie skala realizacji przez nie szeroko zakrojonych projektów badawczych szczególnie ważnych dla polityki gospodarczej, naukowej, naukowo-technicznej i innowacyjnej państwa powiązanych z odpowiednimi dotacjami celowymi z budżetu. Inicjatywa w tym zakresie leży po stronie rządu.

4. Projekt umożliwi restrukturyzację instytutów Sieci (w tym ich podział, likwidację, włączenie do innej jednostki), której koncepcję będzie przygotowywał prezes Centrum. Z tego względu projektodawcy z zasady nie prognozują skali działań restrukturyzacyjnych. Przewidziana w projekcie możliwość (art. 38 ust. 1 pkt 2) włączenia instytutu Sieci do Centrum budzi zasadniczą wątpliwość. Powstaje pytanie, czy hybrydowa formuła działania Centrum, które zgodnie z przepisami równoległe do funkcji zarządczej i koordynacyjnej w Sieci ma być instytutem badawczym zajmującym się m.in. zagadnieniami prawa własności intelektualnej, marketingu technologicznego, nie będzie w praktyce ewoluować w stronę mega instytutu badawczego konkurującego (na nierównych zasadach) z instytutami Sieci.

Diagnoza sytuacji w obszarze objętym propozycją zmian

Rozpoczęta w 2010 r. uchwaleniem ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o instytutach badawczych (Dz. U. z 2017 r. poz. 1158, ze zm.) reforma instytutów badawczych zmierzała do zwiększenia efektywności działalności badawczej i wdrożeniowej jednostek naukowo badawczych, między innymi poprzez tworzenie ram prawnych dla przyspieszenia zmian organizacyjnych, polegających na ich łączeniu, komercjalizacji i likwidacji. Przyjęte restrykcyjne rozwiązania w zakresie finansowania jednostek naukowych miały pozwolić na wyselekcjonowanie tych jednostek, w które państwo powinno inwestować. W ocenie projektodawców jednym z efektów reformy sprzecznym z jej założeniem (dążenie do konsolidacji instytutów) było pogłębianie rozproszenia działalności naukowej.

Obecnie w świetle audytu przeprowadzonego na zlecenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego¹ i analiz Najwyższej Izby Kontroli widać, że część problemów okazała się trwała, a reforma nie przyniosła założonych rezultatów; dalej część instytutów funkcjonuje głównie w celu przetrwania, trwa w dryfie rozwojowym.

Audyt instytutów badawczych, w którym do kryteriów oceny zaliczano wielkość przychodów ze sprzedaży licencji i wielkość przychodów ze sprzedaży usług badawczo-rozwojowych, pokazał m.in. że:

– brak koordynacji zakupów powoduje nieefektywność w zakresie wykorzystania aparatury naukowej, o czym świadczy fakt, że nawet w instytutach o wysokiej pozycji naukowej (kategoria naukowa A) infrastruktura badawcza bywa wykorzystywana na poziomie ok. 50-70%.

– znaczna część instytutów nie uzyskuje patentów – w latach 2009-2015 aż 32 instytuty (28,1% ogółu) nie uzyskały ani jednego patentu. Odnotowano, że w latach 2009-2015 ogólny wzrost liczby patentów uzyskanych przez instytuty wyniósł 30%, podczas gdy uczelnie zwiększyły ich liczbę o 140%, a instytuty naukowe PAN o 190%. Choć należy podkreślić, że część instytutów ma znaczny dorobek – każdy z siedmiu najbardziej aktywnych instytutów w latach 2009-2015 uzyskał ponad 100 patentów.

– udział przychodów ze sprzedaży usług B+R w przychodach instytutów wyniósł w latach 2013-2015 ogółem 7,3% (12,5% przy wyłączeniu z analizy instytutów medycznych). Okazało się, że niemal co trzeci instytut ma wyższe przychody z wynajmu nieruchomości niż ze sprzedaży usług B+R. Pogłębione analizy pozwoliły dojść do wniosku, że system instytutów jest zorientowany na finansowanie publiczne.

– instytuty często nie są konkurencyjne na poziomie międzynarodowym – w 2015 r. 35 ze 114 instytutów nie uzyskało żadnych środków z grantów międzynarodowych, a 9 uzyskało jedynie niewielkie środki z tego źródła, rzędu kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy złotych. W programie Horyzont 2020, finansowanie zdobyło zaledwie 36 z 114 instytutów (31,6%), przy czym w przypadku 22 instytutów mamy do czynienia z udziałem w zaledwie jednym projekcie².

Najwyższa Izba Kontroli, która w ramach kolejnej kontroli działania instytutów badawczych zbadała szczegółowo osiem instytutów badawczych oraz wykorzystwała dane otrzymane w badaniu kwestionariuszowym od 107 instytutów badawczych, wskazała na szereg utrwalonych problemów. Zwracała uwagę, że działalność

¹ Audyt nie został w całości upubliczniony, w uzasadnieniu projektu nie przedstawiono jego wyników w odniesieniu do instytutów reformowanych ustawą

² Ocena Skutków Regulacji projektu ustawy o Narodowym Instytucie Technologicznym:
<https://legislacja.rcl.gov.pl/docs//2/12297460/12427955/12427957/dokument284820.pdf>

instytutów polega w znacznym stopniu na prowadzeniu wysokospecjalistycznych, ale rutynowych prac na rzecz administracji publicznej i podmiotów gospodarczych: ekspertyz, studiów wykonalności, raportów o zgodności z normami, a także wykonywaniu zadań państwowych służb. W kontrolowanych instytutach zatrudnionych było prawie 2200 osób, w tym realizacją badań zajmowało się od 56% do 88% zatrudnionych. NIK zwraca uwagę, że łączne przychody siedmiu skontrolowanych instytutów badawczych z komercjalizacji prac badawczo-rozwojowych (B+R) w latach 2010-2013 malały, co może wskazywać na niekorzystną tendencję zastępowania środków z komercjalizacji B+R środkami budżetowymi. Jednocześnie ministerstwa, którym podlegały instytuty, nierzetelnie, w dodatku często z opóźnieniem, przeprowadzały obowiązkowy audyt lub kontrole nadzorowanych instytutów badawczych. Ta uwaga NIK skłania do wniosku, że problemy z wdrożeniem reformy instytutów badawczych z 2010 r. wynikały w pewnej mierze z braku wykorzystania możliwości, jakie dawały przepisy ustawy.

Rada Główna Instytutów Badawczych polemizuje z krytyczną uogólnioną oceną funkcjonowania instytutów, wskazując np., że obecnie patenty nie są wymiernym wskaźnikiem skuteczności, gdyż czasami nie warto patentować, lecz sprzedawać know-how, a analizy NIK dają niepełny obraz sytuacji, bowiem są w istocie wyrwykowe. Z drugiej strony Rada podkreśla, że istnieje naturalne pole do zmian, które jednak powinny być podejmowane ewolucyjnie³.

Podsumowanie

1. Projekt ustawy o Sieci Badawczej: Łukasiewicz ustanawia ramy prawne dla utworzenia, na bazie wybranych 38 instytutów badawczych działających obecnie na podstawie ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o instytutach badawczych (Dz. U. z 2017 r. poz. 1158, ze zm.) oraz w oparciu o nowoutworzony podmiot – Centrum Łukasiewicz, rozbudowanej struktury organizacyjnej prowadzącej badania dla przemysłu i wdrożenia. Skomplikowane rozwiązanie organizacyjne przygotowano z intencją eliminacji diagnozowanych problemów instytutów badawczych, uzyskania nowej formuły ich działania wykorzystywanej do realizacji projektów ważnych dla polityki gospodarczej. Przyjęcie ustawy rozpocznie proces wdrażania rozwiązań, a jego przebieg (w tym np. skalę restrukturyzacji instytutów Sieci) trudno – w oparciu o projektowane regulacje i informacje z uzasadnienia – przewidzieć. Należy podkreślić, że instytuty ustawowo włączane do Sieci nie były selekcjonowane według oceny ich potencjału i jakości działania, a raczej według nadzorującego ministerstwa, co oznacza, że w grupie tej znalazły się instytuty o różnym potencjale i jakości działania.

2. Koncepcja zarządzania Siecią wyrażona w projekcie ma znamiona innowacji społecznej⁴. Wbrew powoływaniu się na wzory zagranicznych sieci badawczych należy uznać, że odgórne i stosunkowo szybkie powołanie i skoordynowanie rozległej Sieci badawczej jest rozwiązaniem o nowatorskim charakterze, niosącym ryzyko, że nie wszystkie założenia projektodawców co do zasad funkcjonowania się sprawdzą, np. nie jest jasne, czy Centrum uda się zapewnić zaplanowane w art. 2 ust 2 pkt 2) mechanizmy współpracy podmiotów tworzących sieć.

3. Dobrym prognozą dla wdrażania reformy instytutów jest to, że projektodawcy porozumieli się z przedstawicielami instytutów w kwestiach związanych z zachowaniem ich osobowości prawnej i ciągłości działania oraz istniejącego dorobku, zarówno w wymiarze praktycznym (własność intelektualna, kontrakty, umowy, spółki), jak i symbolicznym (nazewnictwo, tradycja, określona marka). Biorąc pod uwagę sytuację wyjściową, w szczególności kondycję części instytutów, ich wejście do Sieci będzie wiązało się z daleko idącymi zmianami sposobu funkcjonowania, a w szeregu przypadków także zapewne z procesami restrukturyzacji lub likwidacji.

4. Fundamentem Sieci będą instytuty badawcze, jednak powodzenie realizacji koncepcji zależy od jakości działania tworzonego od podstaw Centrum Łukasiewicza. W relacjach z instytutami ma ono wypełniać rozliczne zadania począwszy od podejmowania decyzji (dotyczących m.in. ich udziału we wspólnych projektach, wysokości dotacji celowej), poprzez nadzór, kontrolę i ewaluację po wspieranie w zakresie dostępu do infrastruktury, problematyki wdrożeń i własności intelektualnej, budowy kontaktów międzynarodowych. Centrum ma powstać szybko, skala i złożony charakter jego zadań będą od początku znaczne, szczególnie biorąc pod uwagę planowany poziom zatrudnienia (100 osób). Zdaniem projektodawców istotną przesłanką efektywności tej instytucji będą menadżerskie kontrakty szefów i jak należy zakładać profesjonalizm prezesa i czterech wiceprezesów. Rolą

³ Zachowanie osobowości prawnej instytutów badawczych jest nieodzowne, Biuletyn Rady Głównej Instytutów Badawczych <http://www.rgib.org.pl/images/stories/dokumenty/2017/lipiec/calymaly.pdf>

⁴ Innowacje społeczne są określane jako eksperymentalne działania społeczne mające na celu polepszenie jakości życia osób, społeczności, narodów, firm, środowisk czy grup społecznych. Ich eksperymentalny charakter wynika z faktu wprowadzania bardzo unikalnych i jednorazowych rozwiązań na wielką skalę, których efekt końcowy często trudno w pełni przewidzieć. Zarządzanie jest jednym z obszarów innowacji społecznych. http://www.pi.gov.pl/Firma/chapter_95852.asp

Centrum jest wykorzystanie potencjału instytutów w sytuacji, gdy przedsiębiorcy również zagraniczni będą zwracać się do Centrum, chodzi o to by skoordynowało ono współdziałanie kilku jednostek dla zapewnienia obsługi, która obejmuje badania, prototypowanie i certyfikację produktu. Istnieje idea, by konsekwentnie budować markę Centrum Łukasiewicz. Według projektodawców Sieć zapewni efektywną współpracę instytutów, które wejdą w jej skład, m.in. dzięki skutecznemu nadzorowi nad działalnością zintegrowanych w niej instytutów.

5. Jakość działania Sieci będzie zależeć w dużej mierze od ukształtowania się relacji między instytutami Sieci a Centrum, które jest instytucją o podwójnym charakterze, nie tylko koordynującą i zarządzającą siecią, ale także będącą instytutem badawczym. Przewidziana w projekcie możliwość (art. 38 ust 1 pkt 2), by w ramach restrukturyzacji Instytut Sieci, mógł zostać włączony do Centrum budzi zasadniczą wątpliwość. Powstaje pytanie, czy hybrydowa formuła działania Centrum nie będzie w praktyce ewoluować w stronę mega instytutu badawczego konkurującego (na nierównych zasadach) z innymi instytutami Sieci. To minimalizowałoby też zakładaną rolę Centrum w zakresie wspierania instytutów Sieci w poszukiwaniu dróg rozwoju, kontrahentów.

6. Lektura projektu, uzasadnienia oraz analiza debaty pokazuje wewnętrzne sprzeczności podejścia projektodawców, którzy:

- z jednej strony podkreślają olbrzymi wyjściowy potencjał Sieci (obrazowany liczbą pracowników instytutów, ogólną skalą przychodów tych instytucji) i uznają, że jest to skala lokująca Sieć na trzecim miejscu wśród sieci badawczych w Europie, a z drugiej mają świadomość, że wybór instytutów nie wiązał się z oceną jakości ich prac badawczych i wdrożeniowych, a część w praktyce zajmuje się zadaniami dodatkowymi, np. głównie certyfikacją produktów;

- z jednej strony bardzo silnie podkreślają, że istotnym rozwiązaniem proefektywnościowym jest zatrudnianie na stanowiskach prezesów i wiceprezesów Centrum oraz dyrektorów instytutów Sieci na kontraktach menadżerskich, a z drugiej nie wprowadzają zabezpieczeń przed tym, by komercyjna działalność instytutów Sieci i Centrum nie koncentrowała się na „dodatkowych zadaniach” takich jak: popularyzacja nauki, szkolenia i kursy, czy certyfikacja;

- z jednej strony dość konsekwentnie promują rozwiązanie, w którym Sieć konstytuują instytuty wcześniej nadzorowane przez ministrów gospodarki czy rozwoju i finansów oraz silnie ukierunkowane na stosowane badania przemysłowe i tracące status jednostek naukowych, a z drugiej strony Sieć w głównej mierze ma podlegać ministrowi nauki i szkolnictwa wyższego, który będzie m.in. wyznaczał prezesa Centrum i przekazywał mu środki budżetowe.

Autor: Justyna Osiecka-Chojnacka, specjalista ds. społecznych w Biurze Analiz Sejmowych

Akceptowała: Wicedyrektor Biura Analiz Sejmowych Krystyna Trembicka

Jeszcze o projekcie ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce

Apel o zmiany w planie reformy nauki ministra Gowina

Apel podpisany przez około 150 naukowców

Z wielkim niepokojem obserwujemy plany wicepremiera Jarosława Gowina w sprawie reformy nauki i szkolnictwa wyższego.

Niewątpliwie, poprawiony projekt ustawy zawiera pozytywne ustępstwa w stosunku do pierwotnych założeń. Trzeba je odnotować z uznaniem. Między innymi wycofano się z pomysłu tajnych recenzji w przewodach habilitacyjnych i wnioskach profesorskich. Mowa jest o poszerzeniu możliwości zrzeszania się uczelni. Występuje pomysł tworzenia „szkół doktorskich”. Ustawa otwiera możliwość wprowadzenia egzaminów wstępnych, bez których nigdy nie będzie możliwe podniesienie poziomu studiów.

Przedłożony Radzie Ministrów i kierowany do Sejmu projekt ustawy zawiera jednak w dalszym ciągu niezmiernie groźne rozwiązania, których wejście w życie spowoduje olbrzymi, niekorzystny przewrót w szkolnictwie akademickim. Przewrót ten może uruchomić lawinę gwałtownych, niekontrolowanych zmian. Nie będzie można ich powstrzymać.

Mamy przekonanie, że jest absolutnie konieczne wprowadzenie do ustawy określonych poprawek, które uczynią ją aktem prawnym możliwym do przyjęcia. Byłoby ich dziesięć:

Po pierwsze, należy zaniechać planu tworzenia rad uczelni złożonych z osób wprowadzonych z zewnątrz w ponad połowie ich członków.

Po drugie, niezbędne jest dodanie postanowienia, iż obok rektora i senatu również wydziały na czele z dziekanami są organami uczelni.

Po trzecie, kategorycznie domagamy się porzucenia planu powoływania „profesorów dydaktycznych”.

Po czwarte, stanowczo sprzeciwiamy się faktycznemu zniesieniu habilitacji poprzez uchylenie obowiązku jej uzyskania.

Po piąte, niezbędna pozostaje rezygnacja z projektu udzielania habilitacji na podstawie grantu europejskiego.

Po szóste, nie do przyjęcia jest zamiysł ewaluacji uczelni jako całości, a nie poszczególnych wydziałów, jak ma to miejsce obecnie.

Po siódme, niezbędne jest przywrócenie kolokwium habilitacyjnego, przynajmniej w naukach humanistycznych i społecznych.

Po ósme, nie do przyjęcia wydaje się pomysł, aby rektor sam ustanawiał kierunki studiów i je znosił bez jakiegokolwiek kontroli Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Po dziewiąte, konieczne jest utrzymanie, a zarazem zreformowanie Centralnej Komisji jako organu działającego w postępowaniach habilitacyjnych i przewodach profesorskich, gdyż tylko dzięki temu organowi można utrzymać rzetelność doboru recenzentów.

Po dziesiąte, nie można nie wyrazić sprzeciwu wobec zaproponowanego systemu punktacji czasopism. Prowadzi on do degradacji setek z nich poprzez umieszczenie ich na „liście B”, stanowiącej swoistą „poczekalnię”, w której wszystkie byłyby punktowane „po równo”.

Złożone z osób zewnętrznych Rady uczelni pogłębią proces gwałtownej komercjalizacji uczelni i nie rozwiążą żadnego z problemów, z jakimi boryka się dzisiaj szkolnictwo wyższe. Likwidacja wydziałów w najlepszym razie wywoła olbrzymi bałagan. „Profesura dydaktyczna” to wskrzeszenie żalosnej funkcji „starszego wykładowcy”, znanej z doby PRL. Wykładać na uniwersytecie może tylko ktoś, kto sam prowadzi pracę badawczą.

Zachowanie autonomii wydziałów (nielikwidowanie rad) stanowi oczywistą gwarancję samorządności uczelni i partycypacji grona profesorskiego w rządzeniu, a przede wszystkim w sprawowaniu kontroli nad procesem awansów.

Przydzielanie kategorii ewaluacyjnych nie wydziałom, ale uczelniom jako całości doprowadzi do niesprawiedliwości. Każda (lub niemal każda) z nich ma wydziały bardzo dobre, dobre, słabe i bardzo słabe. Wprowadzenie tego rozwiązania doprowadzi do upadku licznych uczelni regionalnych i przyczyni się do pogłębienia podziału na „Polskę A” i „Polskę B”. Dodatkowe pieniądze powinny trafić tylko do wydziałów najlepszych, na wszystkich uczelniach.

Zniesienie habilitacji poprzez uchylenie jej obowiązku oznaczać będzie krach humanistyki i totalną dewaluację tytułu profesora nadawanego przez uczelnię, gdyż zostanie nim właściwie każdy, kto ma doktorat. Jest wielce nieestosowne i drastycznie godzące w powagę nauki przyznawanie habilitacji komuś, kogo Rada Wydziału nie może wezwać na kolokwium, tylko musi procedować zaocznie. Tak, niestety, wygląda to obecnie.

Oprócz tych fundamentalnych kwestii, mamy przed polską nauką wiele spraw, które należałoby swobodnie przedyskutować przy okazji nowej legislacji. Do takich zaliczyć trzeba chociażby pięć z nich:

(1) Mamy duże wątpliwości, czy system grantowy – oparty o całkowitą uznaniowość i „punktozę” – jest rozwiązaniem właściwym. Potrzebne jest raczej poszukiwanie równowagi między trzema strumieniami finansowania nauki, a są to: pensje pracowników naukowych, środki na badania statutowe kierowane do jednostek oraz granty, czyli środki na konkretny projekt.

(2) Najwyższy czas przemyśleć na nowo bilans działania tzw. systemu bolońskiego. Jego silny wpływ na obniżenie poziomu studiów humanistycznych jest od dawna widoczny. Postulat przyznania senatom uczelni prawa do organizowania jednolitych pięcioletnich studiów magisterskich w humanistyce wydaje się niepozbawiony mocnych racji.

(3) Za co najmniej wątpliwą, i wymagającą zastanowienia się, uznajemy koncepcję przyznania prawa do habilitowania tylko uczelniom mającym kategorie A+, A i B+. Pozostałym groziłby nieuchronny upadek.

(4) System punktowy w obecnym kształcie jest niemożliwy do utrzymania dla nauk humanistycznych i społecznych. Ich specyfika nie została w żaden sposób uwzględniona. Całościowe przemyślenie tej sprawy raz jeszcze i porzucenie tego, co jest jawnym absurdem pozostaje niezbędne.

(5) Wyjątkowo wątpliwe jest proponowane uzależnianie możliwości ubiegania się o doktorat i habilitację od publikacji w czasopiśmie zagranicznych. To samo trzeba powiedzieć o pomysłe przyznawania punktów za książki wydawane tylko w wydawnictwach certyfikowanych, których specjalną listę planuje ułożyć Ministerstwo.

Niezbędne byłoby powołanie specjalnej podkomisji przy sejmowej Komisji właściwej ds. Nauki i Szkolnictwa Wyższego w celu przemyślenia tych wszystkich problemów na obecnym etapie postępowania legislacyjnego. Z całą odpowiedzialnością popieramy ten zgłoszony już publicznie pomysł. Gremium takie powinno przynajmniej wysłuchać opinii krytyków obecnego projektu ustawy. Ustawodawcy nie wolno zadowolić się deklaracjami rektorów, którzy są „za”, gdyż otrzymają olbrzymią władzę.

Nauka jest dziedziną o wyjątkowej wrażliwości. Rewolucja, którą przygotowali twórcy tzw. Konstytucji dla Nauki, grozi nieobliczalnymi konsekwencjami. Nie skorzysta na niej ani środowisko naukowe, ani obecnie rządzący. Obyśmy nie utracili szansy, jaką jest możliwość wypracowania rzeczywistej, odważnej i rozważnej reformy.

11 lutego 2018 r.

Uchwała nr 2
Zakładowego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność”
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
z dnia 13 marca 2018 roku

Zakładowe Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach przyjmuje stanowisko w sprawie projektu ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 22.01.2018 r.

Stanowisko Zakładowego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność”
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
z dnia 13 marca 2018 roku
w sprawie projektu ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 22.01.2018 r.

1. Zakładowe Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach popiera stanowisko Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” z dnia 24 lutego 2018 r. w sprawie projektu ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 22.01.2018 r.

2. Zakładowe Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach zgłasza dodatkowe uwagi:

a) Projekt ustawy marginalizuje rolę związków zawodowych na uczelni, co jest niekorzystne dla prawidłowego funkcjonowania uczelni.

b) Rada uczelni jest zbędnym organem obciążającym niepotrzebnie budżet uczelni.

c) Jeśli jednak Minister zapisze w ustawie radę uczelni jako jeden z organów uczelni, to członkowie rady uczelni powinni spełniać przynajmniej takie warunki, jak członkowie rad nadzorczych skarbu państwa.

d) Uważamy za nieetyczną pracę dla konkurencji. Dlatego w ustawie powinien być zapisany zakaz prowadzenia przez nauczyciela akademickiego zajęć dydaktycznych na innej uczelni.

e) Wskazywanie przez radę uczelni kandydata na rektora lub wybór przez nią rektora uczelni jest ograniczeniem autonomii uczelni i stanowi niebezpieczeństwo, że rektor będzie realizował politykę środowisk spoza uczelni.

f) Proponujemy zróżnicowanie warunków koniecznych do uzyskania stopnia doktora dla kierunków przyrodniczych i humanistycznych.

g) System boloński nie sprawdza się na niektórych kierunkach. Proponujemy analizę sytuacji pod kątem zasadności powrotu do jednolitych studiów magisterskich na wybranych kierunkach studiów.

h) Proponowany w projekcie ustawy system finansowania uczelni preferuje niektóre uczelnie i jest sprzeczny z deklarowanym przez Rząd zrównoważonym rozwojem.

i) Ustawodawca powinien w projekcie ustawy przedstawić koncepcję statusu zatrudnieniowego wszelkich pracowników uczelni, w tym także pracowników biblioteki, technicznych, a nie tylko pracowników naukowych legitymujących się stopniami naukowymi. Koncepcja ta powinna być powszechna i spójna i nie zostawiać tej sprawy do decyzji w statutach poszczególnych uczelni.

O nauce i szkolnictwie wyższym

Instytut Biotechnologii Medycznej, czyli szansa na polskie leki

<http://www.nauka.gov.pl/aktualnosci-ministerstwo/instytut-biotechnologii-medycznej-czyli-szansa-na-polskie-leki.html>

Dodatkowe pół miliarda złotych zostanie zainwestowane w stworzenie Instytutu Biotechnologii Medycznej, dzięki któremu Polska ma szansę stać się wiodącym rynkiem farmakologiczno-medycznym na świecie. Koncepcję instytutu w obecności premiera Mateusza Morawieckiego przedstawił minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin.

Podczas niedawnego exposé premier Morawiecki zwracał uwagę, że trzy czwarte Polaków umiera z powodu chorób nowotworowych lub układu krążenia. Zapowiadał położenie większego nacisku zarówno na profilaktykę, jak i na leczenie tych chorób. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego ma pomysł, jak dać impuls do rozwoju branży biomedycznej.

Branża biomedyczna jest najbardziej obiecującym obszarem na świecie, jeśli chodzi o innowacje. Stąd idea powstania IB-Medu, czyli Instytutu Biotechnologii Medycznej. Państwo jak rasowy inwestor zainwestuje w najbliższych latach pół miliarda złotych w rozwój innowacyjnych produktów, a także metod diagnostycznych i leczniczych. Zrobi to jednak w nowatorskiej, podpatrzonej na Zachodzie, formule.

1 mld złotych na wsparcie innowacji technologicznych

Minister Jarosław Gowin ogłosił dziś [środa, 13 grudnia 2017 r.] wyniki konkursu BRIDGE Alfa, który wyłonił autorów najbardziej innowacyjnych projektów technologicznych na polskim rynku. Tegoroczni laureaci otrzymają łącznie prawie miliard złotych na rozwój swoich pomysłów. To największy budżet w historii konkursu.

„Polska gospodarka potrzebuje innowacji, a polskie firmy środków i odpowiednich zachęt do wprowadzania na rynek rodzimych technologii, produktów i usług. Skutecznie wspieramy przedsiębiorców stawiających na innowacje. To zarówno miliardy złotych, które przekazujemy poprzez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, jak i korzystne dla przedsiębiorców zmiany w prawie wprowadzone w ustawach o innowacyjności. Nie mówimy, że coś zmienimy, po prostu to zmieniamy” – mówił podczas ogłoszenia wyników wiceprezes Rady Ministrów, minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin.

Program BRIDGE Alfa wspiera najbardziej nowatorskie projekty – znajdujące się na wczesnym etapie rozwoju – i dąży do ich komercjalizacji. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, operator programu, nie finansuje projektów bezpośrednio, ale dzięki specjalnie powołanym funduszom. Są nimi Alfy, tworzące sieć wehikułów inwestycyjnych.

Za pomysłem stworzenia Alf stało przekonanie, że pieniądze to nie wszystko, a młodym innowatorom należy się również monitoring, pomoc w formalnościach, czy w wyznaczaniu kierunków rozwoju. Takie wsparcie zapewnić mają przedsiębiorcy, którzy zajmują się wyszukiwaniem i rozwijaniem technologicznych młodych firm w warunkach rynkowych. NCBR zapewnia dofinansowanie na poziomie 80% budżetu utworzonej Alf.

BRIDGE Alfa zapewnia ogromne korzyści wynalazcom i twórcom technologii. Wybrane przez Alfę projekty otrzymują wszechstronne wsparcie, które dzielą się na 4 etapy:

- preinkubacji,
- testów,
- budowy prototypu,
- komercjalizacji wyników.

To, że Alfę tak bardzo angażują się w biznes innowatorów, nie oznacza, że ci ostatni utracą prawo własności do swoich pomysłów. Wprost przeciwnie – nadal pozostaną współwłaścicielami praw własności intelektualnej i zakładanych firm. NCBR ma przy tym prawo pierwokupu spółek, aby w razie potrzeby zagwarantować niezbędne finansowanie najlepszym strategicznym projektom.

Müller: od naukowców będą wymagane 4 dobre osiągnięcia na 4 lata

<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C28468%2Cmuller-od-naukowcow-beda-wymagane-4-dobre-osiagniecia-na-4-lata.html>

Resort nauki chce, by badacze stawiali na publikacje naukowe dobrej jakości, a nie by publikowali wiele artykułów, ale słabej jakości. Dlatego naukowiec w ramach ewaluacji będzie zgłaszał tylko 4 najlepsze osiągnięcia z 4 lat – zapowiada PAP wiceminister Piotr Müller.

PAP: Jak się ma zmienić życie naukowca, kiedy wejdzie w życie nowa ustawa o uczelniach?

Wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego **Piotr Müller**: Naukowcy będą mogli skupić się na nauce, a nie na zbieraniu punktów za przyczynkarskie badania. Niektórzy przyzwyczaili się, że odtwórczym podejściem, publikując liczne słabe artykuły, mogą zdobyć tyle samo punktów, co za badania przełomowe. A my nie chcemy, by naukowcy zastanawiali się, w jak wielu czasopismach opublikować swoje artykuły, by uciułać potrzebne punkty. Chcemy, by pracowali nad badaniami ważnymi i mieli z tego osobistą satysfakcję. Dlatego już w tym roku zwiększyliśmy nakłady na badania naukowe o blisko miliard złotych.

Opracowujemy rozporządzenia ewaluacyjne. Zakładamy w nich, że nauczyciel akademicki zatrudniony na stanowisku badawczym lub badawczo-dydaktycznym będzie zobowiązany do zgłoszenia w ciągu 4 lat – uczelni czy instytutowi – maksymalnie 4 swoich najważniejszych osiągnięć naukowych. Stawiamy na jakość. Wolimy 4 dobre artykuły, niż 20 słabych.

PAP: Pewnie nie wszystkim pracownikom się to spodoba.

P.M.: Zapewne. To kluczowa zmiana systemu. Ale to nie wina pracowników naukowych, że dotąd publikowali w sposób masowy. Taki był system – promował źle rozumianą „punktozę”. Teraz punkty wprawdzie pozostają, ale one silniej powiązane są z jakością badań, a nie z tym, że sumujemy wyniki za słabsze badania. Zależy nam na tym, by pieniądze podatników były wydawane na badania, które znacząco zmieniają naszą rzeczywistość, wpływają na poprawę jakości życia społeczeństwa.

PAP: Kiedy trzeba będzie przestawić się na taki tryb pracy?

P.M.: Teraz! Ewaluacja według nowych zasad nastąpi w 2021 r. Obejmie lata 2017-2020. Wprawdzie z osiągnięć będą rozliczane uczelnie i instytuty, a nie bezpośrednio naukowcy, to jednak zakładam, że szkoły wyższe będą tworzyły systemy motywacyjne, aby doceniać tych, którzy prowadzą badania na najwyższym poziomie. Za tym będzie szło też większe wynagrodzenie.

PAP: Skąd badacze mają wiedzieć, w których czasopismach naukowych publikować? Ministerstwo jeszcze nie ogłosiło nowej listy czasopism najlepiej punktowanych.

P.M.: Mówimy o tym od wielu miesięcy: będą to wszystkie czasopisma, które znajdują się w międzynarodowych bazach naukowych. One automatycznie znajdują się na liście czasopism punktowanych. Warto w nich publikować, bo to czasopisma na wysokim poziomie.

PAP: Czy to znaczy, że naukowcy będą musieli pisać więcej artykułów naukowych w języku angielskim?

P.M.: To jest największy mit. Spotkałem się z określeniami, że chcemy wyeliminować język polski z publikacji naukowych, albo że to reforma "antynarodowa". To po prostu kłamstwo. W międzynarodowych bazach znajdują się też czasopisma w języku polskim. Język publikacji nie ma tu znaczenia. Aby czasopismo naukowe znalazło się w międzynarodowych bazach danych, musi spełnić standardy jakościowe. To m.in. transparentne zasady recenzowania artykułów przed publikacją, regularność wydawania czasopisma czy skład rady redakcyjnej – powinny w niej zasiadać osoby z różnych instytucji.

Przykro to mówić, ale wiele istniejących w Polsce czasopism tworzyła grupa ludzi, którzy nawzajem publikowali i recenzowali swoje artykuły, aby zbierać punkty. Ten patologiczny system trzeba zlikwidować.

PAP: Ile polskich czasopism jest teraz w międzynarodowych bazach?

P.M.: W tych bazach jest blisko tysiąc polskich czasopism. Naszą ambicją jest, aby było ich więcej. W grudniu 2018 roku ogłosimy konkurs i wyłonimy 250 polskich czasopism naukowych, które nie są jeszcze w bazach międzynarodowych. Mamy nadzieję, że dzięki tym pieniądzązom te czasopisma znajdą się w międzynarodowych bazach. Jeśli czasopisma wygrają konkurs, będą traktowane przez ministerstwo tak, jakby już w tych bazach były. Ponadto wszystkie czasopisma spoza nowego wykazu czasopism będą punktowane ryczałtowo, ale na niższym poziomie punktowym.

Obstawiam, że ponad 100 czasopism, które dofinansujemy, to będą czasopisma, gdzie publikują przedstawiciele nauk humanistycznych i społecznych. Dzięki wsparciu państwa te czasopisma zostaną zauważone na arenie międzynarodowej. Znalezienie się w bazach międzynarodowych dla czasopism to ogromna szansa, by wyjść jedynie z obiegu krajowego i otworzyć się na świat.

W tym roku zdecydowaliśmy się na przywrócenie ministerialnych dotacji na wydawanie czasopism. Taka możliwość została ograniczona przez poprzednie kierownictwo ministerstwa.

PAP: Ustawa – jeśli zgodzi się na to rząd, parlament i prezydent – ma wejść w życie w październiku tego roku. Co się wtedy zmieni?

P.M.: Projekt został już skierowany do Komitetu Stałego Rady Ministrów. W październiku wejdą w życie takie zmiany jak np. przepisy dotyczące ochrony praw studenta, nowe zasady ewaluacji. Pozostałe zmiany będą wchodziły stopniowo przez cały rok akademicki, kiedy uczelnie będą opracowywać nowe statuty.

Przez cały rok akademicki 2018/2019 każdy naukowiec będzie musiał przypisywać się do nowych dyscyplin, bo w życie wejdzie ich nowy podział.

PAP: Co z osobami, które chcą zacząć studia doktoranckie?

P.M.: Kształcenie pierwszego rocznika doktorantów na nowych zasadach rozpocznie się w roku akademickim 2019/2020. Kiedy pojawią się szkoły doktorskie ze stypendiami dla wszystkich doktorantów, zwiększy się konkurencja. Mogę doradzić, by studenci, którzy już teraz zastanawiają się nad doktoratem, starali się opublikować w znaczących czasopismach jeden czy dwa artykuły, aktywnie brali udział w konferencjach.

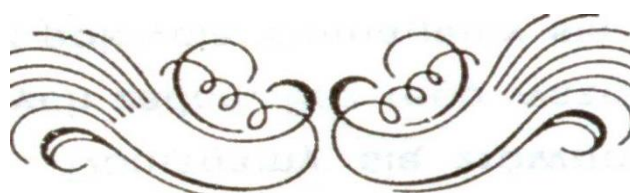
PAP: Kiedy zmienią się wynagrodzenia dla kadry uczelni? Ministerstwo w projekcie przewidziało podwyżki.

P.M.: Zmiany w wynagrodzeniach minimalnych po korekcie, której dokonaliśmy, obowiązywać będą od początku 2019 r. Czy to będzie od razu podwyżka, jaką przewidzieliśmy, czy pensje będą wzrastać stopniowo, zależy od Rady Ministrów.

PAP: A co jeśli chodzi o zmiany w pracy kadry pionu administracyjnego uczelni?

P.M.: Ta reforma jest szansą, by zmienić dotychczasowe nawyki dotyczące funkcjonowania procesów administracyjnych w uczelni. Doradzałbym, aby przeciwdziałać biurokratycznym procedurom, które nie wynikają z naszej ustawy. Prosty przykład: uczelnie wymagają od studentów posiadania papierowych indeksów czy kart egzaminacyjnych. To już od dłuższego czasu nie jest nasze wymaganie, w tej kwestii uczelnie mają wolną rękę.

Rozmawiała Ludwika Tomala, PAP - Nauka w Polsce



ZE STRONY KOMISJI KRAJOWEJ

Oświadczenie na temat prac Komisji Kodyfikacyjnej dotyczących prawa pracy

<http://www.solidarnosc.org.pl/aktualnosci/wiadomosci/kraj/item/17499-oswiadczenie-w-s-fakenews-n-t-prac-komisji-kodyfikacyjnej-dot-prawa-pracy>



Koleżanki i Koledzy, Członkowie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”,

coraz częściej w środkach masowego przekazu ukazują się informacje na temat prac Komisji Kodyfikacyjnej prawa pracy. Niestety, są one niepokojące i wzbudzają duże emocje, a nierzadko uzasadniony sprzeciw.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 9 sierpnia 2016 r., 15 września 2016 roku została powołana przy ministrze właściwym do spraw prawa pracy Komisja Kodyfikacyjna prawa pracy.

Do zadań Komisji należy (w okresie wynoszącym nie więcej niż 18 miesięcy) opracowanie projektu ustawy Kodeks pracy wraz z uzasadnieniem oraz projektu ustawy Kodeks zbiorowego prawa pracy z uzasadnieniem. Komisja Kodyfikacyjna ma obowiązek przedłożyć wypracowane projekty Ministrowi właściwemu ds. pracy, który będzie dysponentem dorobku Komisji Kodyfikacyjnej. To Minister właściwy ds. pracy zdecyduje, w jakim kształcie i czy w ogóle propozycje przedstawione przez Komisję Kodyfikacyjną będą podstawą do dalszych prac, a ustawowym obowiązkiem strony rządowej jest skonsultowanie ich z partnerami społecznymi.

Komisja Kodyfikacyjna nie posiada żadnych uprawnień legislacyjnych, ani ustawodawczych, tym bardziej dziwi tak duża aktywność medialna – co niektórych członków Komisji.

Dokonując oceny, przedstawionych w takim trybie przez Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, propozycji zmian w prawie pracy, NSZZ „Solidarność” w szczególności będzie domagać się rozwiązań, które zapewnią ochronę praw i interesów pracowniczych (zawodowych i socjalnych) członków Związku poprzez między innymi zabezpieczanie praw pracowniczych w zakresie wykonywanej pracy zawodowej, czasu pracy, wypoczynku, wynagrodzenia, warunków socjalno-bytowych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.

Wciąż aktualny, w szczególności wobec propozycji w zbiorowym prawie pracy, pozostaje postulat NSZZ „Solidarność” wprowadzenia rozwiązań prawnych, które umożliwią bezpieczne zrzeszanie się w związki zawodowe osób wykonujących i świadczących pracę zarobkową oraz rozwój ruchu związkowego. Gwarancje funkcjonowania organizacji związków zawodowych i bezpieczeństwo prawne dla pracowników inicjujących i tworzących związki zawodowe, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, muszą mieć realny wymiar i posiadać oparcie w systemie prawnym.

Rozwiązania zawarte w projektowanej zmianie ustawy o związkach zawodowych, będące obecnie przedmiotem prac parlamentarnej Komisji ds. rynku pracy, muszą stanowić podstawę zbiorowych stosunków pracy. Wszelkie pomysły naruszenia funkcjonowania i organizacji związków zawodowych, zastępowania ich innymi przedstawicielstwami pracowniczymi, spotkają się z natychmiastową i adekwatną reakcją NSZZ „Solidarność”.

Piotr Duda
Przewodniczący NSZZ „Solidarność”

Gdańsk, dnia 14 lutego 2018 r.

TROCZĘ HISTORII

W grudniu ubiegłego roku Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” ustanowiła rok 2018 rokiem „Solidarności dla Niepodległej”.



Herb Rzeczypospolitej Obojga Narodów. By Alex Tora - Own work by uploader (based on Bielski, Marcin. *Kronika Polska*, Kraków, 1597), CC BY-SA 3.0, <https://commons.wikimedia.org/w>

Konfederacja barska

W 1683 roku Jan III Sobieski dowodząc wojskami sprzymierzonymi odniósł wielkie zwycięstwo pod Wiedniem. Pokonana została armia osmańska pod wodzą wezyra Kara Mustafy. Imperium Osmańskie przestało zagrażać chrześcijańskiej Europie. Polska jest krajem liczącym się w tej części Europy.

80 lat później trudno mówić o Polsce jako o kraju suwerennym. Polska jest pod protektoratem Imperatora Rosji. Poza Rosją także Prusy i Austria wpływają na politykę Polski. Co się stało, że w dość krótkim czasie zatraciliśmy swoją podmiotowość?

Czy to była konieczność dziejowa? Można by powiedzieć, że jeśli tak się stało, to tak. Taka była konsekwencja tego co się działo dookoła nas i u nas. Wiadomo, dookoła kraje rządzone autorytarnie, u nas demokracja. Jednak nie ma stuprocentowej pewności, że demokracja musi przegrać. Tę diagnozę trzeba uzupełnić o ocenę jakości demokracji. Opisy tamtych lat nie pozostawiają złudzeń.

Demokracja szlachecka zatraciła zdolność do wspólnego działania. Można by tu przywołać liczne świadectwa postaw i polityki naszej magnaterii i zagubienia braci szlacheckiej. To szczególnie tamtych lat dotyczy określenie „Rzeczpospolita nierządem stoi”. Zabrakło męża opatrnościowego, który by potrafił przekonać większość do reform i zjednoczyć ją wokół jednej wizji ratowania kraju. Nie można też pominąć znanego porzekadła – siła złego na jednego.

Bardzo źle zaczęło się dziać po śmierci Jana III Sobieskiego, choć bakcyl nierządu pewnie dojrzewał już wcześniej. Przetargi o kandydatów do tronu polskiego podzieliły magnatów, a za nimi i szlachtę na stronnictwa. III wojna północna w pierwszym dwudziestoleciu XVIII wieku, choć nie była to polska wojna, mocno zniszczyła ekonomicznie nasz kraj. Polska stawała się krajem niezdolnym do obrony własnych interesów. W 1768 roku przymuszona bezwolna Rzeczpospolita godzi się na zawarcie traktatu, w myśl którego staje się protektoratem rosyjskim. Jest to praktycznie utrata niepodległości.

Wielu nie mogło się z tym pogodzić. 29 lutego 1768 w Barze na Podolu zostaje



Pułaski w Barze, obraz pędzla Kornelego Szlegla

utworzony zbrojny związek szlachty polskiej w obronie wiary katolickiej i niepodległości Rzeczypospolitej. „Inicjatorami zawiązania konfederacji [podaję za Wikipedią]⁵ był biskup kamieniecki Adam Stanisław Krasiński i marszałek nadworny koronny Jerzy August Mniszcz. Związek zbrojny zorganizowali: Michał Hieronim Krasiński (marszałek generalny konfederacji w Koronie), Joachim Potocki (regimentarz generalny konfederacji w Koronie),

⁵ Wszystkie zamieszczone w tekście ryciny pochodzą z https://pl.wikipedia.org/wiki/Konfederacja_barska

Michał Jan Pac (marszałek generalny konfederacji na Litwie), Józef Sapieha (regimentarz generalny konfederacji na Litwie), Józef Pułaski (marszałek związku wojskowego konfederacji, ojciec dowódcy konfederatów Kazimierza Pułaskiego), Wawrzyniec Potocki (reprezentant Wielkopolski, piastujący urząd konsyliarza z prawem zasiadania w Radzie Generalnej, generalny regimentarz wojsk koronnych komputowych i konfederackich, a ostatecznie marszałek konfederacji na miejsce Krasińskiego).”

Pod określeniem konfederacja barska rozumie się także 66 lokalnych konfederacji Korony i Litwy. Przedstawiciele tych konfederacji wyłaniaли naczelną władzę nazywaną Generalicją. Konfederacja barska była równocześnie wojną domową i wojną z Rosją (oficjalnie wypowiedziano wojnę Rosji). Domową, bo przeciwko królowi osadzonemu na tronie przez carycę Katarzynę, a przede wszystkim przeciwko frakcji uległej Moskwie. Określenie historyków „wojna domowa” przyjmuję z pewną rezerwą, gdyż istotą tego zrywu była obrona niepodległości przed zakusami imperium moskiewskiego.

Działania zbrojne trwały do 1772 roku, a więc około 4 lat. Stoczono około 500 potyczek, niektóre były zwycięskie. Niestety wojska konfederatów przeważnie ustępowały pod względem wyszkolenia wojskom rosyjskim i współdziałającym z nimi oddziałom posłusznym królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu



Ogniska oporu konfederatów barskich i walki z wojskami rosyjskimi i króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, https://pl.wikipedia.org/wiki/Konfederacja_barska

Oddajmy głos wojskowemu i równocześnie historykowi – Marianowi Włodzimierzowi Kukielowi⁶

Powstanie, podjęte przez Konfederację Barską przeciw popartemu okupacją zbrojną dyktatowi rosyjskiemu (1768–1772), walczyło siłą regularnego wojska, w znacznej części przyłączającego się do konfederacji, oraz własną siłą zbrojną. Akt konfederacji wzywał do przystąpienia wojsko, milicje ordynackie, nadworne, „milicję softysów z bronią i moderunkiem”; starostom i dzierzawcom dóbr królewskich kazał wystawić jednego pieszego z łanu lub jednego konnego z trzech, dobrze opatrując ich „we wszelkie potrzeby i lenung”, powoływał szlachtę na ochotnika, a nakazywał „wyprawy porządne” jednego pieszego z 10 poddanych i jednego konnego z 10 wólk i dymów własnej uprawy szlacheckiej; od miast żądał artylerii, broni, amunicji, od żydów nawet żądał „wolontariuszy”.

⁶ Marian Włodzimierz Kukiel – generał dywizji i historyk wojskowości, a także polityk. Doświadczenia wojskowe zdobywał w legionach. Brał udział w wojnie z bolszewikami. Był członkiem rządu emigracyjnego w Londynie. Cytowany fragment pochodzi z książki *Zarys historii wojskowości w Polsce*, tom III, rozdz. 10 *Konfederacja barska. Ruina wojska*. Poznań: Wydawnictwo Kurpisz, 2006.

Słowem, szło o wielki wysiłek ogólnonarodowy. Akt barski powoływał się na przykład Tyszowiec i próbowano ponowić tamto powstanie przeciw Szwedom. Walka wyrodziła się w wojnę „szarpaną”, jak prowadzona przeciw Szwedom. Tylko powodzenie było mniejsze. Siła zbrojna konfederacji, wciąż niszczone klęskami i znów odrastająca, rozwijała się głównie w kierunku jazdy narodowej; część tylko jazdy organizowano na obcą modłę, jako huzarów (Puławski) i dragonów.



Józef Chełmoński, Kazimierz Pułaski pod Częstochową

Przybyli oficerowie francuscy organizowali nieco piechoty. Na ogół zwartość i sprawność wojska konfederacji nie wytrzymały starcia z wojskiem rosyjskim, nawet przy przewadze liczebnej Polaków. Mało było jasnych kart, jak napad pułkownika Szyca na Lwów (1770), zwycięska obrona Częstochowy przez Pułaskiego przeciw Drowitzowi (1770-1), zaskoczenie zamku krakowskiego przez bohaterkich Francuzów, Ghoisiego i Viomenila młodszego z garścią konfederatów (1772). Smutnymi klęskami kończyły się bitwy w otwartym polu: Pułaskich z Suworowem pod Orzechowem (1769), Sawy z Suworowem pod Szreńskiem (1771), Dumourieza z Suworowem pod Lanckoroną (1771), hetmana wielkiego litewskiego Ogińskiego z Suworowem pod Stołowiczami (1771), gdzie 2.500 wojska litewskiego rozgromili Rosjanie w sile 822 ludzi. Nad całością działań ciążył brak jednolitego i umiejętnego kierownictwa, niezdolność poszczególnych dowódców do uzgodnienia działań i podporządkowania się czyjejś woli, a także zanik dawnego ducha zaczepnego jazdy polskiej. Gdy walka wygasła, a trzy mocarstwa rozbiorowe załazy wojskami Rzeczpospolitą, wojsko polskie było w ruinie. Część, która walczyła po stronie konfederacji, poległa, poszła w niewolę lub rozprószyła się; resztę zrujnował rozstrój polityczny i gospodarczy. Wypadło przystąpić do odbudowy wojska, na nowych już i lepszych podstawach.

W 1772 roku nastąpił I rozbiór Polski. Państwa zaborcze, a szczególnie Prusy wykorzystywały konfederację jako argument za koniecznością aneksji ziem polskich. Była to tylko propaganda. W rzeczywistości koncepcja rozbioru Polski dojrzała znacznie wcześniej, a granice zaboru przez Imperium Rosyjskie określono już w 1763 roku. W planowaniu osiągnięcia nowej równowagi w Europie, kosztem ziem Polski i Litwy uczestniczyły także Prusy, a nawet i Francja. Chyba jedynie Austria została wciągnięta w te plany niejako przy okazji, a także ze względów wizerunkowych.

Konfederaci przegrali walkę o niepodległość. M.W. Kukiel wskazuje na słabość wojskową wojska polskiego. Przyczyny upadku Rzeczypospolitej były szersze i głębsze. Konfederacja barska rozpoczęła długą drogę Polski do niepodległości i suwerenności.

JS

*** * ***

Kapitan Gracjan Fróg ps. „Szczerbiec”

Dzięki historykom wiemy już niemało o żołnierzach wyklętych, a 1 marca, w rocznicę stracenia członków IV Zarządu WIN obchodzimy Dzień Żołnierzy Wyklętych, coraz częściej nazywanych Żołnierzami Niezłomnymi. W czasie tych uroczystości mówi się głównie o tych, którzy do końca wytrwali w konspiracji lub walczyli z bronią w rękę. Rodzi się jednak pytanie, czy ci, którzy zaprzestali konspiracji i pragnęli budować w sposób pokojowy Wolną i Niepodległą Polskę, też zaliczają się do tej kategorii? Przecież większość ofiar „Obławy Augustowskiej” czy tacy ludzie jak „Anoda” nie prowadzili żadnej konspiracji. Byli po prostu polskimi patriotami. A jednak zapłacili za to najwyższą cenę.

Tak się składa, że kiedy wybierałem się na ten świat, trwały walki o Wilno. Tydzień wcześniej nim się urodziłem walki rozpoczęły się od ataku 3 Brygady Wileńskiej na Belmont (Dzielnicę Wilna), a sztab brygady podobno kwaterował w domu, w którym przyszedłem na świat. Dowódcą tej brygady był Gracjan Fróg ps. „Szczerbiec”. Jeden z najwaleczniejszych żołnierzy Armii Krajowej na Wileńszczyźnie. Jego życiorys jest typowy dla wielu polskich patriotów, którzy wierzyli w to, że możliwe będzie pokojowe budowanie wolnej i sprawiedliwej ojczyzny.



<https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Szczerbiec.jpg>

Urodził się 8 grudnia 1911 r. w Laskówce, woj. lwowskie. Po uzyskaniu matury w 1931 r. wstąpił do Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Komorowie, którą ukończył w stopniu podporucznika w 1935 r. Otrzymał przydział do służby stałej w 2. pułku strzelców podhalańskich w Sanoku. W tym samym roku został skierowany do Centrum Wyszkożenia Broni Pancernych w Modlinie. Po ukończeniu przeszkolenia skierowany do 33. Dywizjonu Samochodów Pancernych w Wilnie. W roku 1937 otrzymał awans na stopień porucznika. W Wilnie zawarł związek małżeński z Janiną Szemioth-Połuczańską.

W wojnie 1939 r. uczestniczył jako dowódca szwadronu technicznego Dywizjonu Pancernego Wileńskiej Brygady Kawalerii. Brał udział w walkach pod Sulechowem, Piotrkowem i Puławami. Pod Tomaszowem dostał się do niewoli niemieckiej, z której uciekł i przedarł się do Wilna.

W końcu 1939 r. został zaprzysiężony i rozpoczął działalność konspiracyjną w ramach powstającego Garnizonu miasta Wilna. Aresztowany przez NKWD w maju 1941 r., przebywał

w więzieniu przy ul. Ofiarnej, skąd dnia 21 czerwca 1941 r. został przetransportowany na stację kolejową w Wilnie i załadowany do transportu. W dniu wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej 23.06.1941 r. wagon, w którym przebywał, został przez kolejarzy polskich odczepiony od ostatniego pociągu z aresztowanymi przeznaczonymi do wywiezienia i oswobodzony. Ponownie włączył się w działalność konspiracyjną jako komendant Dzielnicy Wilno-Śródmieście.

We wrześniu 1943 r. wraz z kilkoma żołnierzami wychodzi w pole i tworzy w okolicach Bujwidz stałą bazę. Przyjmuje pseudonim „Góral”. Tocząc walki zaczepne i spotkaniowe zdobywa broń, amunicję i wyposażenie wojskowe dla powiększającego się stale stanu osobowego Oddziału. Pod koniec roku 1943 przemieszcza się z Oddziałem na południe od Wilna w okolice Turgiel. Tu oddział otrzymuje oficjalną nazwę 3. Brygada Partyzancka AK, a jej dowódca przyjmuje pseudonim „Szczerbiec”. Liczne walki powodują likwidację administracji niemieckiej na tamtym terenie. Wysłana przez władze okupacyjne ekspedycja karna składająca się z żandarmerii niemieckiej i policji litewskiej i białoruskiej zostaje kompletnie rozbita 8 stycznia 1944 r. w miejscowości Mikuliszki. Brygada rozrasta się, by w końcowej fazie osiągnąć stan około 1000 żołnierzy. Powstają cztery pełne kompanie piechoty, szwadron kawalerii, kompania cekaemów, pluton granatników, cyklistów i żandarmerii. Zostają zorganizowane

drużyny saperów, łączności i radio. Powstaje własna kolumna samochodowa i szpital polowy we wsi Onżadowo. Należy przy tym podkreślić, że polska partyzantka na Wileńszczyźnie nie korzystała ze zrzutów broni, a całe wyposażenie zdobywała na wojskach niemieckich i kolaboracyjnych.

W czasie walk o Murowaną Oszmiankę, 13 maja 1944 r., „Szczerbiec” został ranny. W dniu 16 maja z brygady został wydzielony Oddział Rozpoznawczy Komendy Okręgu pod dowództwem por. Władysława Kitowskiego ps. „Grom”. W akcji „Ostra Brama” dowodzona przez „Szczerbca” Brygada dociera do przedmieść Wilna, ponosząc duże straty. Walcząc razem z wojskami sowieckimi 10 lipca patrole Brygady wkraczają do Wilna. W sumie podczas wszystkich walk brygada poniosła straty około 100 partyzantów, w tym w walkach o Wilno około 30. Po walkach o Wilno „Szczerbiec” otrzymuje awans na stopień kapitana.

Dnia 17 lipca 1944 r., będąc uczestnikiem odprawy oficerów Armii Krajowej w Boguszach, został aresztowany przez NKWD; został umieszczony w więzieniu w Wilnie przy ul. Ofiarnej. Wiosną 1945 r. przetransportowany do obozu NKWD w Riazaniu, następnie przewieziony do obozu NKWD w Diagilewie, skąd zbiegł w marcu 1946 r. Przedostał się do Polski. Zamieszkał w Łodzi, gdzie otworzył warsztat naprawy maszyn. Nie brał udziału w żadnej konspiracji. Jednak został aresztowany przez UB 10 sierpnia 1948 r. i po spreparowanym procesie skazany przez Sąd Wojskowy 13 lutego 1951 r. na karę śmierci.

Wyrok wykonano 11 maja 1951 r., a ciało pochowano w nieznanym nikomu miejscu.

Po przeprowadzeniu procesu rehabilitacyjnego wyrokiem Wojskowego Sądu w Warszawie (z dnia 17 stycznia 1959 r.), który stwierdził fałszywość dowodów służących do sporządzenia aktu oskarżenia, został oczyszczony z zarzutów; wyrok anulowano. W uzasadnieniu sąd stwierdził, że wyrok został wydany na podstawie sfałszowanych dokumentów i wymuszonych zeznań świadków, wobec których stosowano niedozwolone metody przymusu.

Obecnie symboliczny grób kpt. Gracjana Fróga znajduje się na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. W kościele Św. Bartłomieja w Gdańsku znajduje się tablica pamiątkowa z epitafium poświęcona pamięci „Szczerbca” i poległych żołnierzy 3. Brygady. Być może jego szczątki zostaną rozpoznane wśród ekshumowanych na „Łączce”.

Był odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari 5 kl., Krzyżem Walecznych oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi z mieczami.

Na podstawie książki Mariana Korejwo, *Moje ścieżki partyzanckie w 3. Wileńskiej Brygadzie Armii Krajowej „Szczerbca”*, Wydawnictwo MIREKI 2014, opracował Krzysztof Weiss.

WYBRANE WYDARZENIA

Luty 2018

9 lutego. Otwarcie zimowych Igrzysk olimpijskich w Korei Południowej, w Pjongczang. W defiladzie podczas ceremonii otwarcia maszerowała wspólna reprezentacja Korei Północnej i Południowej.

16 lutego. Premier rządu M. Morawiecki składa wizytę w Berlinie. Najważniejsze spotkanie – to z panią kanclerz Angelą Merkel. Sądząc po wypowiedziach obojga polityków na konferencji prasowej, tematyka rozmów była obszerna. A. Merkel ponownie przypominała, że odpowiedzialność za Holokaust ponoszą Niemcy. Rozbieżne są stanowiska w sprawie budowy gazociągu Nord Stream 2. Angela Merkel podtrzymuje pogląd, że inwestycja ma charakter jedynie komercyjny. Polski premier zwraca uwagę, że ten rurociąg nie spowoduje dywersyfikacji dostaw gazu, gdyż dostawca jest ten sam. Ma znaczenie polityczne i może być wykorzystywany do szantażu energetycznego Ukrainy. Rozbieżna jest także polityka obu rządów w odniesieniu do masowego napływu emigrantów. Jednak te kwestie nie były stawiane w sposób konfrontacyjny. A. Merkel zwracała uwagę na wspólne starania obu państw, Polski i Niemiec, w niesieniu pomocy uciekinierom na terenach sąsiadujących z Syrią.

Jak podało w piątek Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, ustalenie wskaźnika waloryzacji emerytur i rent na poziomie 102,98% oznacza, że najniższa emerytura wzrośnie o 29,80 zł – z 1000 zł do 1029,80 zł, a przeciętna emerytura z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych – o ok. 67,28 zł (z 2257,64 do 2324,92 zł). (<http://www.rp.pl/Praca-emerytury-renty/302099947-Waloryzacja-rent-i-emerytur-2018.html>)

17 lutego. Kamil Stoch wygrał olimpijski konkurs skoków na dużej skoczni. Mamy złoty medal !!!

19 lutego. Ponownie sukces Polaków na olimpiadzie w Pjongczang . Stefan Hula, Maciej Kot, Dawid Kubacki, Kamil Stoch wywalczyli brązowy medal w drużynowym konkursie skoków narciarskich.

21 lutego. W Stanach Zjednoczonych w internecie ukazał się program, w którym na wiele głosów powtarzano: „polski holokaust” oraz żądano zerwania stosunków dyplomatycznych z Polską. Przeciwko tym spotom wypowiedziało się wiele osób i środowisk, także żydowskich.

22 lutego. Polska przegrała w Trybunale Sprawiedliwości UE proces w sprawie zanieczyszczeń powietrza. Wyrok nie oznacza automatycznego nałożenia na Polskę kar finansowych. Rozpoczną się negocjacje z Komisją Europejską. Badania wskazują, że wiele polskich miast pod względem stężenia zanieczyszczeń powietrza lokuje się w czołówce miast europejskich. Tego problemu nie lekceważy się w Polsce. Za główne przyczyny zanieczyszczeń uważa się spalanie złej jakości węgla i nieodpowiedzialne spalanie rozmaitych tworzyw w gospodarstwach domowych oraz spaliny z samochodów. Planowane jest wprowadzenie programu termomodernizacji.

Awaria Facebooka i Instagrama w Stanach Zjednoczonych i Europie. Te portale społecznościowe nie działały przez kilka godzin. Nie są jeszcze znane przyczyny awarii. Niby nic wielkiego, ale to ostrzeżenie, co nas może spotkać.

23 lutego. W Brukseli spotkali się na szczycie UE (Rada Europejska) przywódcy państw należących do Unii Europejskiej. Jest to spotkanie nieformalne, to znaczy, że nie będą przyjmowane żadne dokumenty formalne. Głównym tematem są wieloletnie ramy finansowe UE po 2020 roku. Jest to spotkanie bardzo ważne, gdyż następuje wstępne ucieranie się poglądów, jak ukształtować budżet Unii po 2020 roku. Głównym powodem trudności w uformowaniu nowych założeń do budżetu jest zmniejszenie wpływów z powodu odejścia z Unii istotnego płatnika netto – Wielkiej Brytanii. Niemcy uważają, że należy utrzymać ten sam poziom wpłat. Proponują także, wspólnie z Francją, by wypłaty uzależnić od wywiązywania się z przestrzegania praworządności oraz pomocy dla emigrantów. Ta propozycja wzbudzi kontrowersje w wielu krajach, gdyż grozi uzależnieniem od bliżej nieokreślonej interpretacji wymagań w zakresie praworządności. Polska prezentuje inną koncepcję. Proponuje, by zwiększyć wpłaty państw członkowskich i utrzymać na dotychczasowym poziomie programy pomocy dla rolnictwa i programy spójności. Decyzja, jaki będzie budżet w przyszłości, zostanie podjęta na „szczycie” w maju br. Premier M. Morawiecki wskazywał także, że w państwach Unii kontrolowanie uciekającego VAT-u znacząco by poprawiło sytuację budżetową Unii. (Ocenia się, że uciekający VAT jest większy od całego budżetu Unii.)

24 lutego. Posiedzenie Rady Krajowej Sekcji Nauki (czytaj s. 7).

Posiedzenie Rady Krajowej Platformy Obywatelskiej. W obradach dominowała krytyka obecnego rządu.



Fot.:<https://pl.sputniknews.com/opinie/201803077500557-sputnik-syria-wschodnia-ghuta/>

25 lutego. Od kilku dni trwa bombardowanie i ostrzał raketowy wschodniej Guty, miasta położonego na wschód od Damaszku. W mieście bronią się oddziały powiązane z państwem islamskim. Atakują wojska rządowe Syrii. Jest wiele ofiar wśród ludności cywilnej. Próby ogłoszenia zawieszenia broni podejmowane przez Radę Bezpieczeństwa ONZ były blokowane przez Rosję. Dopiero dzisiaj osiągnięto porozumienie i ogłoszono 30-dniowe zawieszenie broni. Otwiera się szansa na udzielenie pomocy humanitarnej mieszkańcom tej miejscowości.

1 marca. W tym dniu obchodzone są główne uroczystości Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych – Niezłomnych.

Zdzisław Krasnodębski został wybrany na funkcję wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego. Kilku posłów z PO głosowało przeciwko tej kandydaturze.

4 marca. Putin poinformował, że Rosja posiada supernowoczesne rodzaje broni, pozwalające na zaatakowanie dowolnego miejsca na naszej planecie, a dotychczasowe systemy obrony przeciwrakietowej nie będą zdolne do zatrzymania takiego ataku.

W Birmingham zakończyły się Halowe Mistrzostwa Świata w Lekkoatletyce. W biegu sztafetowym 4 X 400 m polska ekipa w składzie Karol Zalewski, Rafał Omelko, Łukasz Krawczuk, Jakub Krzewina zajęła pierwsze miejsce, ustanawiając nowy rekord świata. Bieg na 800 m wygrał Adam Kszczot, a w biegu na 1500 m Marcin Lewandowski był drugi. Trzecie miejsce w skoku o tyczce zajął Piotr Lisek. Także sztafeta kobiet na 4 x 400 m w składzie Justyna Święty-Ersetic, Patrycja Wyciszkiewicz, Aleksandra Gaworska, Małgorzata Hołub-Kowalik dobrze się spisała, zajmując drugie miejsce.

6 marca. Jak donosi Onet, (https://wiadomosci.onet.pl/swiat/buzzfeed-potwierdza-doniesienia-onetu-usa-wprowadzily-sankcje-wobec-polskich-wladz/83mg91c?utm_source=onetpush&utm_medium=synergy&utm_campaign=allonet_push) USA wprowadziły sankcje wobec polskich władz.

Źródło dyplomatyczne portalu BuzzFeed w Warszawie potwierdza, że amerykańskie władze zdecydowały się wprowadzić szczególne sankcje wobec polskich władz. Do czasu przyjęcia zmian w ustawie o IPN prezydent ani wiceprezydent USA nie będą spotykać się z Andrzejem Dudą i Mateuszem Morawieckim.

- *Do momentu zażegnania sporu o ustawę o IPN, polskie władze nie będą miały szansy na kontakty dwustronne na najwyższym politycznym szczeblu*
- *Mateusz Morawiecki miał uznać, że stosowanie ustawy o IPN może doprowadzić do potężnego kryzysu w relacjach z USA*
- *Skutki działań USA mogą być bardzo dotkliwe. Poza nieformalnym uznaniem polskich liderów za "persona non grata" w Białym Domu, Amerykanie grożą też blokadą finansowania wspólnych projektów wojskowych.*

Sejm przyjął ustawę deregulacyjną. Osoby, które wchodziły w skład Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego zostaną pozbawione stopni oficerskich. Ustawa umożliwi pozbawianie stopni wojskowych osób, którzy w latach 1943-1990 swoją postawą „sprzeniewierzyli się polskiej racji stanu”. Za przyjęciem ustawy głosowało 264 posłów. Przeciwnych ustawie było 159. Od głosu wstrzymało się sześciu parlamentarzystów.

7 marca. Informacje Onetu okazują się nadinterpretacją stanowiska USA w sprawie zmian w ustawie o IPN. Rzeczniczka Departamentu Stanu zdementowała informacje o jakichkolwiek sankcjach wobec władz Polski.

8 marca. Święto Kobiet. Panie dostają po kwiatku.

50 rocznica wydarzeń marcowych (czytaj s. 2 - 6). Uroczyste spotkanie na Uniwersytecie Warszawskim przed tablicą upamiętniającą wydarzenia z 1968 roku. Prezydent A. Duda przeprosił Żydów za nagonkę zorganizowaną przez władze PRL. Wystąpiła także pani ambasador Izraela Anna Azari. Mówiła: *Przez ostatnie półtora miesiąca już wiem jak łatwo w Polsce obudzić i przywołać wszystkie demony antysemitki – nawet kiedy w kraju prawie nie ma Żydów. Są ludzie, którzy mówią, że wtedy nie było Polski – powiedziała ambasador. I dodała, że o ile Związkowi Radzieckiemu i innym krajom z bloku wschodniego można przypisać zakończenie stosunków dyplomatycznych z Izraelem, to Marzec'68 zdarzył się tylko w Polsce.*

(<https://www.wprost.pl/polityka/10109601/anna-azari-juz-wiem-jak-latwo-w-polsce-obudzic-demony-antysemitki.html>). Na UW odbyło się także szereg spotkań: z udziałem premiera M. Morawieckiego, z Adamem Michnikiem i z udziałem Ireny Lasoty.

Premier M. Morawiecki złożył wizytę w Brukseli. Przekazał Komisji Europejskiej „Biała księgę” zawierającą wykaz racji przemawiających za wprowadzeniem zmian w systemie prawa w Polsce.

9 marca. Premierzy Litwy, Łotwy i Estonii poparli negatywne stanowisko w sprawie budowy gazociągu Nord Stream 2. Zadeklarowali także, że w związku z zarzutami o nieprzestrzeganie praworządności w naszym kraju, Polska może na nich liczyć w przypadku próby nałożenia sankcji przez Komisję Europejską.

10 marca. Media informują o kolejnej aferze. Spółka Polska Żegluga Morska za rządów PO-PSL została doprowadzona na skraj bankructwa, a z jej kont zniknęło 300 mln euro. Wydawano dziesiątki tysięcy USD na zakup alkoholi, cygar i biżuterii. W ubiegłym roku spółka ta osiągnęła zysk ponad 50 mln zł.

W południowej Anglii, w miejscowości Salisbury trwa śledztwo w sprawie otrucia Siergieja Skripala i jego córki. Znajdują się w stanie śpiączki. Siergiej Skripal był podwójnym agentem rosyjskich służb i brytyjskiego wywiadu. W Rosji został uwięziony za działania na rzecz Wielkiej Brytanii. Po wymianie szpiegów w 2010 roku został uwolniony i zamieszkał w Anglii. W niejasnych okolicznościach zginęła jego żona, syn i starszy brat.

13 marca. Prezydent Donald Trump odwołał sekretarza stanu Rexa Tillersona i powołał na to stanowisko dotychczasowego szefa Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) Mike'a Pompeo.

Zidentyfikowano środek chemiczny, którym otruto Skripala i jego córkę. Jest to wojskowa rosyjska broń chemiczna „nowiczok”. Władze Wielkiej Brytanii zażądały od Rosji wyjaśnień do godziny 12 w nocy w dniu dzisiejszym, w jaki sposób ten środek znalazł się na terytorium Wielkiej Brytanii.

14 marca. Po prawie półrocznych „układankach” Bundestag po raz czwarty wybrał Angelę Merkel, przewodniczącą CDU, na kanclerza Niemiec. A. Merkel była kandydatką koalicji partii chadeckich (CDU/CSU) i socjaldemokratów (SPD). Za jej kandydaturą głosowało 364 z 680 posłów.

Po prawie 25 latach policjanci z zespołu „X”, badającego niewyjaśnione przestępstwa, postawili trzem osobom zarzuty popełnienia okrutnego morderstwa małżeństwa Jaroszewiczów. Podaje się, że prawdopodobnym motywem zbrodni był rabunek. Piotr Jaroszewicz, były premier i generał ludowego wojska polskiego posiadał obszerną wiedzę o funkcjonowaniu aparatu władzy w PRL i jej zewnętrznych powiązaniach, stąd formułowane przypuszczenia, że było to morderstwo polityczne.



Pogłębia się kryzys polityczny w Słowacji po zabójstwie dziennikarza śledczego Jana Kuciaka i jego narzeczonej. Premier Słowacji Robert Fico zgłosił gotowość do dymisji. Kuciak pisał o powiązaniu ludzi z rządu z włoską mafią.

W Cambridge zmarł słynny astrofizyk Stephen Hawking. Prowadził badania nad czarnymi dziurami. Przewidywał dramatyczną przyszłość dla ludzi na Ziemi. Uważał, że mieszkańcy Ziemi powinni się przenieść w kosmos. Ostrzegwał, że istnienie ludzkości na ziemi ma perspektywę około 1000 lat.

(Fot.: https://pl.wikipedia.org/wiki/Stephen_Hawking)

Pani sędzia w Irlandii odmówiła ekstradycji do Polski dilerka narkotykowego z powodu obaw, iż w Polsce nie jest przestrzegana praworządność.

18 marca. W Norwegii zakończył się wielodniowy cykl konkursów skoków narciarskich Raw Air. Ostatni konkurs odbył się Vikersund. Pierwsze trzy miejsca zajęli Norwegowie. Kamil Stoch był szósty, jednak w całym cyklu Raw Air zajął pierwsze miejsce i zyskał 60 tysięcy euro. Zapewnił też sobie zwycięstwo w Pucharze Świata. W tym sezonie zimowym Kamil Stoch i polscy skoczkowie imponowali osiągnięciami sportowymi i dostarczyli wiele radości kibicom.

24 marca. 70 lat temu, 24.03.1948 w Bogucicach (osada wiejsko-górnicza, która weszła w skład Katowic) urodził się Jurek KUKUCZKA, jeden z najwybitniejszych himalaistów w historii światowego himalaizmu. Zginął 24.10.1989 podczas wspinaczki na Lhotse najtrudniejszą, południową ścianą, która jak dotąd została zdobyta tylko raz, jakiś czas po tragicznym wypadku Jurka. Mało kto pamięta, że Jurek należał do aktywnych założycieli NSZZ Solidarność w 1980r. i był gorącym orędownikiem jej przywrócenia na przełomie lat 1988/89. *Tę informację nadał K. Siciński.*

W Rosji zakończyły się wybory prezydenta. Bez niespodzianek. Władimir Putin wygrał po raz kolejny wybory uzyskując według wstępnych szacunków ponad 70% poparcia.





Droga do niepodległości

Kalendarz znanych wydarzeń na polskiej drodze do niepodległości. Zaczynamy go od dat utraty i prób utrzymania niepodległości. Polską drogą do niepodległości to także wielką wielopokoleniową pracę organiczną.

29 lutego 1768	Konfederacja barska
30 września 1772	I rozbiór Polski
3 maja 1791	Konstytucja 3 Maja
W nocy z 23 na 24 września 1793	II rozbiór polski
24 marca 1794	Powstanie kościuszkowskie
24 października 1795	III rozbiór Polski. Polska na 123 lata znika z mapy Europy
1797 - 1814	Udział Polaków w kampaniach napoleońskich
w nocy z 29 na 30 listopada 1830	Powstanie listopadowe
od 19 lutego do 4 marca 1846 r.	Powstanie krakowskie
22 stycznia 1863	Powstanie styczniowe
1914 - 1918	I wojna światowa, Legiony Polskie, Piłsudski.
27 grudnia 1918	Powstanie wielkopolskie
I. 1919 II. 1920 III. 1921	Powstania śląskie I. Rozpoczęło się w nocy z 16 na 17 sierpnia i trwało do 24 sierpnia 1919 II. Od 19/20 sierpnia do 25 sierpnia 1920 III. Od nocy z 2 na 3 maja 1921
1920	Zwycięstwo w wojnie z bolszewikami
1940 - 1944	Podziemne Państwo Polskie
1944	Powstanie warszawskie
1944 ~1956	Niezlomni
1956	Poznański czerwiec
1970	Wydarzenia na Wybrzeżu
1979	Wizyta Jana Pawła II
1980	Powstanie „Solidarności”
1981 - 1989	Niejawna działalność „Solidarności”
1989	Przełom końca lat 80.

Na rycinie herb Rzeczypospolitej Trojga Narodów z okresu powstania styczniowego

https://pl.wikipedia.org/wiki/God%C5%82o_Rzeczypospolitej_Polskiej#/media/File:Coat_of_arms_of_the_January

Wiadomości KSN Biuletyn Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”

Redaguje zespół: Wojciech Pillich, Janusz Sobieszkański, Krzysztof Weiss.

Redaktor naczelny: Janusz Sobieszkański,

opracowanie językowe: Jerzy Jacki, opracowanie techniczne: Ewa Sobieszkańska.

Adres redakcji: Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność”, ul. Waryńskiego 12, 00-631 WARSZAWA

Nr konta: Sekretariat Nauki i Oświaty, KSN NSZZ „Solidarność”

92 1020 1068 0000 1102 0000 2733

tel/fax (0-22) 825 73 63, tel.(0-22) 234 98 78, kom. 0 603 123 438

e-mail: KSN@interia.pl ; krajowasekcjanauki@gmail.com ; <http://www.solidarnosc.org.pl/ksn> ;

„Wiadomości KSN” są dostępne na stronie internetowej KSN On line pod adresem: <http://www.solidarnosc.org.pl/ksn>